

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY

numer 40

COMARCH

Derby blisko!

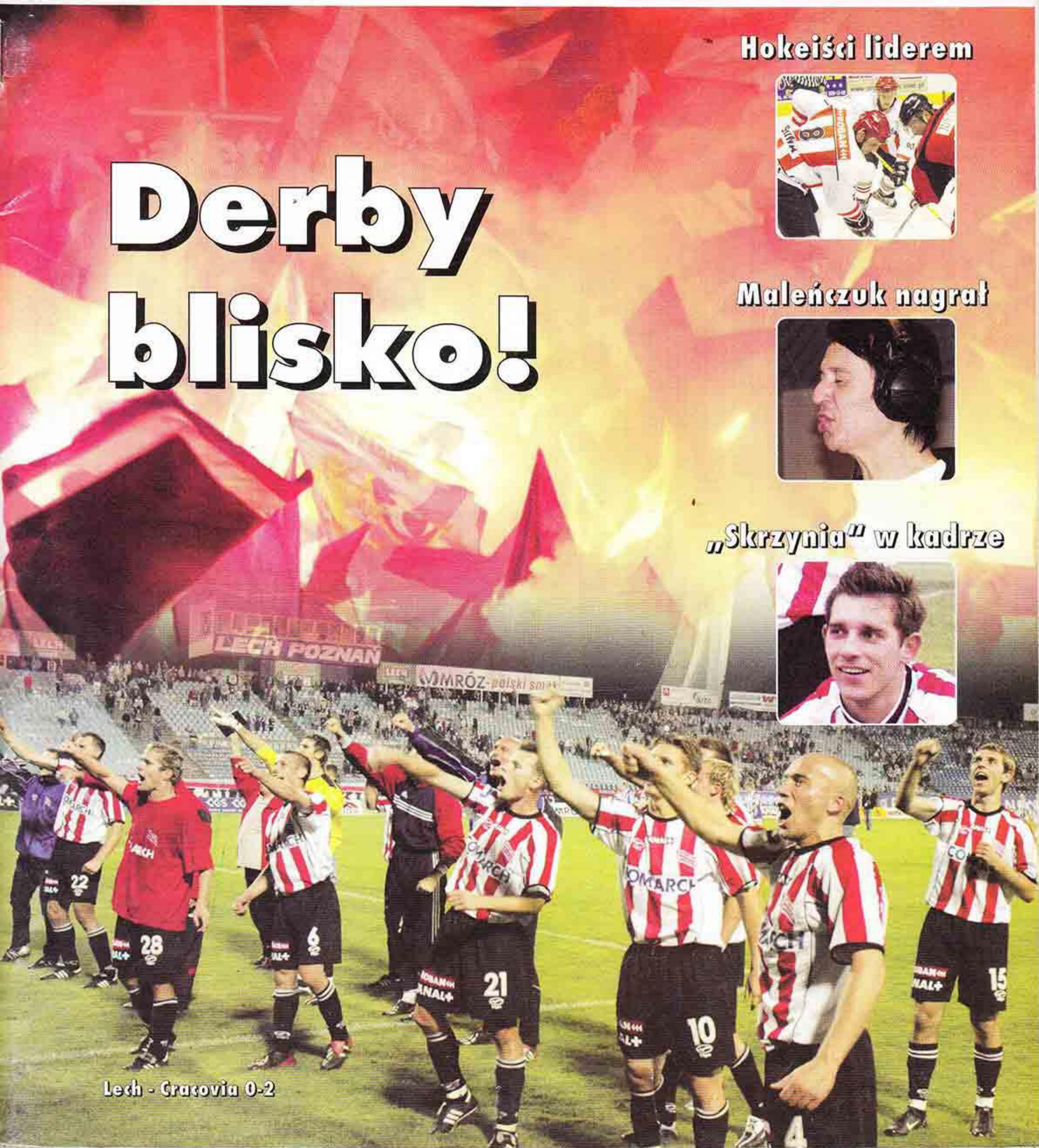
Hokeiści liderem



Małeńczuk nagrał



„Skrzynia” w kadrze



Lech - Cracovia 0-2

newsy w pasy

Druga drużyna Cracovii pokonała w 7 kolejce IV Ligi drużynę Dalinu Myślenice. Mecz zakończył się wynikiem 2-1 dla Pasów II. Bramki dla naszego zespołu zdobyli Szczoczarz (3 minuta) oraz Wolański (9 minuta). W tym meczu drużynę rezerw wzmocnili: Olszewski, Piątek, Wawrzyczek, Wiśniewski, Przytuła, Świerczewski, Makuch, Dudziński oraz Szczoczarz.

Drużynę juniorów młodszych, prowadzonych przez Piotra Góreckiego, ubierać będzie hiszpańska firma JOMA. W strojach tej firmy grają takie drużyny, jak: Deportivo la Coruna (Hiszpania); Charlton Athletic (Anglia); Gorcica (Słowenia); Inter Zapresic (Chorwacja); FCC Victoria (Czechy); Daegu (Korea); Vareacruz (Meksyk) oraz drużyny narodowe Kostaryki, Nikaragui oraz Hondurasu.

Natomiast drużyna juniorów starszych, prowadzona przez Mirosława Hajdo, występować będzie w strojach włoskiego Lotto. Firma ta sponsoruje m.in.: Lecha Poznań, Arkę Gdynia, Pogoń Szczecin, Stal Rzeszów, a także Juventus Turyn, F.K. Sarajevo oraz drużyny narodowe Kolumbii i Ukrainy.

Mecz siódmej kolejki ekstraklasy Cracovia - Groclin Dyskobolia jest kolejnym spotkaniem naszej drużyny transmitowanym na żywo przez telewizję Canal+ Sport. Jest to już szósty mecz Pasów pokazywany na żywo w telewizji Canal+.



fot. archiwum

Mamy tylko 520 biletów

Bilety na Derby

Jeśli krakowska Policja zaakceptuje koncepcję organizatorów, na stadion Wisły wpuszczonych zostanie 520 kibiców Cracovii. Wszyscy mają świadomość, iż chętnych na obejrzenie tego wyjątkowego spotkania będzie wielokrotnie więcej. Dlatego koniecznym stało się przyjęcie klucza wedle, którego dokonywany będzie podział biletów. I tak w pierwszej kolejności uprawnionymi do zakupu biletów

będą posiadacze kart chipowych. To ukłon w kierunku tych, którzy przedpłacają możliwość oglądania spotkań rozgrywanych przy Kałuży, a dodatkowo kibicują naszej Drużynie na wyjazdach i spełnili obligatoryjny dla takich spotkań wymóg posiadania karty.

Pozostałe bilety przeznaczone będą dla Grupy 100 i Koła Sympatyków.

ra



fot. archiwum

TERAZ PASY!

Biuletyn Informacyjny Koła Sympatyków
KS Cracovia
www.cracovia.tm.pl
www.teraz.pasy.pl



Już wkrótce do nabycia

Folder hokejowy



A w nim:

- terminarz rozgrywek
- wyniki pierwszej rundy
- przedstawienie każdego zawodnika ze zdjęciem i historią jego kariery
- przedstawienie wszystkich drużyn PLH
- zdjęcie drużyny ComArch Cracovia na rozkładówce
- wywiady: prezes Paweł Misior, dyrektor sekcji Adam Zięba, trener Mieczysław Nahuńko
- przepisy - krótkie omówienie
- felietony

Sekcja hokeja na lodzie

Cennik biletów i karnetów

Bilet normalny – 12 PLN.*

Bilet ulgowy – 8 PLN. Bilet ważny dla posiadaczy legitymacji szkolnych i studenckich.*

Karnet – 100 PLN. Karnet umożliwia wejście na 21 meczów rundy zasadniczej i na mecze play-off (minimum 26 spotkań). Oszczędzasz mnóstwo pieniędzy – 26x12=312 PLN!

Karnet VIP – 250 PLN. Uprawnia do wejścia na trybunę z miejscami siedzącymi od strony torów. Karnet umożliwia wejście na 21 meczów sezonu zasadniczego i na mecze play-off.

Dzieci do lat 7 – gratis.

Kobiety – 5 PLN*.

* ceny wyłącznie dla meczów sezonu zasadniczego. Dla meczów play-off cena zostanie podana w terminie późniejszym.

* Uwaga! Posiadacze karnetów otrzymają numerowane miejsca siedzące po wybudowaniu trybuny dla kibiców (listopad/grudzień)

Miejsca sprzedaży

Bilety i karnety będą do nabycia wkrótce we wskazanych poniżej punktach sprzedaży.

Punkty sprzedaży karnetów

- Sklepik klubowy, ul. Wielicka 101
- Kontenery przy stadionie, ul. Kałuży
- Cafe Enigma, ul. Miodowa 43
- Kawiarnia "Alga", al. Focha
- Sklep wielobranżowy, ul. Na Kozłowiec 18 b
- Kiosk ANZO, pl. Mariacki 8
- Sklep "Olimpijczyk" Skawina

newsy w pasy

Na zaplanowane na 20 - 30 września ME w Rumunii, trener reprezentacji Polski U-17 Andrzej Zamilski powołał czterech naszych graczy: Sebastiana Kurowskiego, Pawła Sachę, Tomasza Baligę oraz Łukasza Uszalewskiego.

W listopadzie Drużyna "Pasów" na zaproszenie klubu Jersey Falcons wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, gdzie rozegra dwa spotkania sparingowe w Nowym Jorku. Celem tego wyjazdu jest m.in. popularyzacja piłki nożnej w środowisku polonijnym.

Zawodnik Cracovii Tomasz Wacek 11. 09. 2004r. pożegnał się z kawalerskim stanem. Jego wybranką jest pochodząca z Leska Katarzyna. Ślub odbył się w Iwoniczu Zdroju, zaś wesele w Klimkówce. Życzymy wiele szczęścia!!!

Pamiątki Cracovii w wybranych sklepach firmy

ROBAN

- ☛ ul. Kościuszki 65
- ☛ os. Piastów 41
- ☛ ul. Komandosów 1
- ☛ os. Oświecenia 21
- ☛ pl. Szczepański 3
- ☛ ul. Wyki 5
- ☛ ul. Kalwaryjska 25
- ☛ Wieliczka, ul. Piłsudskiego 42
- ☛ Skawina, ul. Rynek 8
- ☛ Miechów, ul. Warszawska 10
- ☛ Proszowice, al. 3-go Maja 74
- ☛ Krzeszowice, ul. Krakowska 10

Na gościnnej poznańskiej ziemi pokonaliśmy gospodarzy 2-0 w "Meczu Przyjaźni". Ponad 10 tysięcy kibiców na stadionie przy ul. Bułgarskiej dopingowało Lechowi i Pasom w piątkowym meczu. Przyjaźń na trybunach, walka na boisku – tak można określić to ligowe spotkanie.

Cracovia rozpoczęła spotkanie w takim samym ustawieniu jak w meczu z Górnikiem. W bramce ponownie wystąpił Marcin Cabaj, a na lewej obronie Michał Świstak. Po serii trzech przegranych ligowych spotkań na zmiany w ustawieniu zdecydował się trener Lecha Czesław Michniewicz, który w podstawowym składzie pozwolił zadebiutować w ekstraklasie grającemu dotychczas w drużynie rezerw Mirosławowi Golińskiemu, w bramce w miejsce Piątka postawił na Krzysztofa Kotorowskiego. Pierwsze minuty meczu potwierdziły

były w środkowej strefie częstymi faulami, brakiem dokładnych podań z obu stron.

Pierwszy groźny strzał na bramkę Cabaja oddał w 16. minucie z rzutu wolnego Michał Goliński. Piłka uderzona przez Poznańskiego zawodnika minęła prawy słupek bramki o około pół metra.

Kotorowskiego oddalanej o blisko 25 metrów!

Utrata bramki podziałała mobilizująco na piłkarzy ze stolicy Wielkopolski. Ich ataki zaczęły być coraz dokładniejsze, tylko brakowi precyzji i skutecznej obronie naszych zawodników zawdzięczamy utrzy-

Lech - Cracovia 0-2

Zwycięstwo!

Kilkanaście sekund później starta Skrzyńskiego w środku pola mogła doprowadzić do utraty przez Pasy bramki.

Dopiero w 22. minucie Cracovia przeprowadziła pierwszą groźną akcję na bramkę Kolejorza i zarazem była to akcja po, której nasza drużyna uzyskała prowadzenie. Zagrożenie na polu karnym Lecha po mocnym dośrodkowaniu Marcina Bojarskiego zostało wprowadzone przez obrońców, jednak wybitą

manie bramkowej przewagi. Należy odnotować w tym miejscu sytuacje z 30, 31 czy też 33 minuty kiedy to kolejno: Goliński, Reiss oraz ponownie Michał Goliński zagrażali strzałami naszej bramce.

Pod koniec pierwszej połowy odpowiedzieliśmy dwoma dobrymi akcjami. Kiedy to w 40. minucie Giza dośrodkował do wychodzącego na wolną pozycję Banię, a ten minął się z piłką oraz indywidualna, zakończona strzałem na bramkę akcją Piotra Gizy z 47. minuty.

Druga połowa to ataki drużyny Lecha, której nie można było odmówić w tym dniu ambicji i woli walki. Wejście po przerwie Bastera w miejsce poturbowanego Świstaka poprawiło grę ofensywną, lewą stroną inicjowanych było teraz kilka cieszących oko ofensywnych sytuacji.

Na dwadzieścia minut przed końcem spotkania wynik ustalił Piotrek Bania po podaniu Gizy, który przebiegł z piłką prawie pół boiska. Podanie było tak precyzyjne, że nasz napastnik miał przed sobą tylko poznańskiego bramkarza i jeszcze czas, aby poprawić piłkę i strzelić w dolny lewy róg bramki.

Zdobycie dwubramkowego prowadzenia wprowadziło w szeregi zawodników Cracovii uspokojenie. Rozpoczął się okres szanowania piłki w strefie środkowej, Lech wciąż napierał, ale już jakby bez wiary w uzyskanie satysfakcjonującego rezultatu.

W 89. minucie szanse na podwyższenie rezultatu miał ponownie Drumlak. Przy-

wysoką determinację w walce o trzy punkty grających w tym spotkaniu drużyn.

Gra, a właściwie walka toczyła się w środku boiska. W tej fazie meczu żaden z zespołów nie osiągnął wyraźnej przewagi. Akcje z obu stron przerywane

głową piłkę przejął Arkadiusz Baran podał do Świstaka ten do Pawła Drumlaka. Drumlak kilka metrów przebiegł z piłką, szukając odpowiedniego miejsca do oddania strzału i uderzył z prawej nogi mocno w prawy górny róg bramki





fot. biś / www.teraz.pasy.net

tula, który znalazł się wśród obrońców na polu karnym sprytnym lobem podał do piłkarza z numerem 28, piłka nie została niestety czysto przez niego uderzona i minęła słupek.

Obserwując przebieg spotkania na pewno należy być zadowolonym z postawy naszej obrony, która zagrała drugi dobry mecz. Wprowadzie zdarzały się błędy indywidualne (zwłaszcza Skrzyńskiemu) jednak czyste konto Cabaja i linii obrony stanowi dobry prognostyk przed ważnym meczem na Ziemi Świętej z Groclinem. Gra z dużym naciskiem na defensywę zmieniła wyraźnie styl gry naszej drużyny. Boczni obrońcy rzadziej niż zazwyczaj włączali się w ataki Cracovii w konsekwencji akcje ofensywne nie były tak dynamiczne i widowiskowe jak te, do których przyzwyczaili nas podopieczni trenera Stawowego. Ważny jest również gol Piotrka Bani. Udowodnił on, że w dal-

szym ciągu posiada instynkt napastnika oraz zimną krew tak ważną w sytuacjach podbramkowych.

Martwić może kontuzja Marka Ciłki, który wchodząc na boisko w 36. minucie wniósł wiele ożywienia w środkowej linii pokazał kilka niekonwencjonalnych zagrań (choćby kolejna próba lobu bramkarza w 60. minucie).

Lech - Cracovia 0-2 (0-1)

Bramki: Drumlak 22', Bania 70'

Żółte kartki: Kotorowski, Topolski, Michał Goliński, Madej (Lech) oraz Baran, Nowak (Cracovia)

Lech: Kotorowski, Sasin, Mowlak, Wójcik, Topolski, Zakrzewski (59' Stachowiak), Scherfchen (71' Majewski), Michał Goliński, Madej, Mirosław Goliński (46' Gajtkowski), Reiss

Cracovia: Cabaj, Radwański, Węgrzyn, Skrzyński, Świstak (46' Baster), Bojarski, Giza, Baran (36' Citko - 79' Przytuła), Drumlak, Nowak, Bania

Sędziował: Mirosław Ryszka (Warszawa)

Widzów: ok. 10.000

Należy cieszyć się z trzech punktów, które pozwoliły na miejsce w środku tabeli. Szkoda tylko, że nasze zwycięstwo skomplikowało i tak już trudną sytuację naszych przyjaciół z Lecha.

Micra

Tabela I ligi po czterech kolejkach

1. Wisła Kraków	6	16	5-1-0	22-2
2. Groclin Grodzisk Wlkp.	5	15	5-0-0	12-4
3. Legia Warszawa	6	14	4-2-0	8-4
4. Górnik Zabrze	6	10	2-4-0	8-2
5. Amica Wronki	6	9	2-4-0	10-7
6. Zagłębie Lubin	6	8	2-0-2	8-10
7. Cracovia	6	7	2-1-3	11-10
8. Polonia Warszawa	5	7	2-0-2	7-11
9. Odra Wodzisław	6	6	1-2-1	7-10
10. Lech Poznań	6	6	2-0-4	8-13
11. Wisła Płock	6	5	1-2-3	6-10
12. Katowice	6	4	1-1-4	6-11
13. Pogoń Szczecin	6	4	1-1-4	7-17
14. Górnik Łęczna	6	3	1-0-5	6-15



Biuro:

34-144 Izdebnik 469
woj. małopolskie
tel./fax (033) 876 32 94
(033) 876 33 73
e-mail: biuro@rys.com.pl

Salon firmowy:

34-144 Izdebnik 47
woj. małopolskie
tel. (033) 876 32 77



Ileż można czekać na zwycięstwo (przyjmijmy, że wyniku z Poznania jeszcze nie znamy)? Cracovia prezentuje się o niebo lepiej od swego przeciwnika, prowadzi grę, stwarza sobie niezłe okazje, ale znowu brakuje tego czegoś... Po raz enty podopieczni trenera Stawowego nie zdołali zainkasować trzech oczek, a kolejną ekipą, która stanęła na ich drodze okazał się zabrzański Górnik. Drużyny podzieliły się punktami...

Angielska Cracovia

Tłumy sympatyków zebranych na „Świętej Ziemi” rozgrzał przed meczem Wielki Kibic „Pasów” Nigel Kennedy.

ofensywne, o tyle w piątkowy weekend sprawa przedstawiała się „nieco” inaczej. Defensywa, pomimo tego, że zagrało w niej dwóch debutantów (Marcin Cabaj i

pierwszych, nieco nerwowych minut Cabaj spisywał się bardzo solidnie, a najważniejsze - zachował czyste, jak iza konto. Nie gorzej na lewej flance zaprezentował się Michał Świstak. Jego waleczna i szalenie ambitna gra miała prawo podobać się kibicom. Niestety nie dotrwał do końca spotkania i w 59 minucie zmienił go Marek Baster. - „Byłem zmęczony. Częste włączanie się w akcje ofensywne kosztowało trochę zdrowia. Aczkolwiek i tak nie zapomnę tego dnia. Jeszcze

Cracovia - Górnik Zabrze 0-0

Zamurowali



foto: bit / www.kraz.pasy.net

Wirtuoz przy akompaniamencie Jarosława Śmietany zaprezentował kilka wspaniałych utworów z „Hey Joe” Hendrixa na czele.

Debiutanci na TAK

O ile w poprzednich meczach malkontenci uskarżali się na mizerną postawę obrony „Pasów”, a chwalili poczynania

Michał Świstak) spisała się nad wyraz dobrze. "O tym, że wystąpię w bramce dowiedziałem się trzy godziny przed meczem, choć już wcześniej podejrzewałem, że to może być ten dzień. Myślę, że wystąpiłem w miarę dobrze." - uważa popularny „Wąski”. Nie można nie zgodzić się z młodym bramkarzem. Za wyjątkiem

dwa lata temu nawet nie śniłem o debiucie w ekstraklasie. Wtedy ponadto przydarzyła mi się ciężka kontuzja i nie byłem pewien, czy w ogóle powrócę do piłki." - wspomina Świstak.

Czterdzieści i pięć

Dobra gra defensorów Cracovii nie poszła w parze ze skutecznością formacji ofensywnej. Bo, choć „Pasy” prowadziły grę niemalże przez cały mecz, to jednak Piotr Lech, co prawda z olbrzymim szczęściem, ale zachował czyste konto. Przez niemalże 40 minut na boisku wiało nudą i dopiero pięć minut przed przerwą Cracovia przypomniała sobie, że w piłkę potrafi grać. Sytuację sam na sam zmarnował jednak Paweł Nowak. „- Dostałem świetne podanie od Piotra Bani, ale gdy przyjąłem futbolówkę momentalnie znalazło się obok mnie dwóch obrońców. Próbowałem uderzyć po długim rogu, ale bramkarz gości tak skutecznie skrócił kąt, iż zdołał nogą wybronić moje uderzenie." - tłumaczy „Pawka”. Minutę przed przerwą groźną, dwójkową akcją przeprowadzili Marcin Bojarski i Piotr Bania, jednak strzał tego drugiego minął się z poprzeczką.

Jeszcze jeden debiutant

Początek drugiej połowy nie przyniósł żadnych niespodzianek. Cracovia wciąż

atakowała, ale robiła to bardzo nieskutecznie. W 50. minucie kapitalną prostopadłą piłkę od Drumlaka otrzymał Piotr Bania. Znalazł się oko w oko z Lechem, jednak nie trafił czysto w „skórę” i w efekcie czego goalkeeper mógł spokojnie sparować ją na rzut różny. W odpowiedzi minutę później uderzał Marcel Liczka (syn trenera Górnika - debiutant), ale był to bardziej strzał na wiat.

To nie żarty, to Citko!

W 59. minucie stadion momentalnie ożył. I to nie za sprawą „olśniewającej” gry obu drużyn, ale za sprawą zmiany dokonanej przez trenera Stawowego. Otóż swojego debiutu w najpiękniejszych barwach świata doczekał się ten, który „przestraszył Anglię” - Marek Citko. Publiczność zgotowała mu ogromne owacje, jednocześnie licząc, że pojawił się zbawca (Citko zmienił Pawła Drumlaka). I nie myliła się, no może troszeczkę, bo wprawdzie pan Marek bramki nie zdobył, ale udowodnił, że „Pasy” będą mieć z niego OGROMNY pożytek. Już pięć minut po wejściu na murawę mógł uszczęśliwić kibiców, ale po gigantycznym zamieszaniu pod polem karnym uderzył zbyt lekko piłkę i w efekcie czego ta opuściła plac zmagania. „Nie miałem za bardzo z czego uderzyć, bo piłka została troszkę z tyłu. Wtedy zobaczyłem, że jest Piotrek (Bania - przyp.) i chciałem mu odegrać, ale górę wziął brak zgrania.” - opowiada pan Marek.

Lech jak Molina

W 73. minucie Citko przypomniał sobie dawne czasy. Zapragnął pokonać Lecha, niczym Molinę kilka lat wcześniej. Otrzymał piłkę ok. 45 metrów od bramki i bez namysłu, widząc, że bramkarz wybrał się na „lekki spacer” postanowił go przelobować. Lecz piłka zamiast ugrzęznąć w siatce, o centymetry minęła prawy słupek. Dwie minuty wcześniej swoją szansę miał rozgrywający dobrą partię Krzysztof Radwański, jednakże jego atomowe uderzenie „jedynie” wprowadziło w ruch poprzeczkę bramki. „Gdyby ten strzał był bardziej w bok, to może by się

Cracovia - Górnik Zabrze 0 - 0

Żółte kartki: Citko (Cracovia), Lech, Karwan (Górnik Z.)

Czerwona kartka: Felipe (Górnik Z.)

Cracovia: Cabaj, Radwański, Węgrzyn, Świstak, (59' Baster), Skrzyński, Bojarski, Baran, Giza, Nowak (86' Wawrzyczek), Drumlak (59' Citko), Bania

Górnik Zabrze: Lech, Felipe, Wojciechowski, Karwan, Popiela, Liczka (90' Hernani Jose da Rosa), Juskiewicz, Bukalski, Brożek (67' Andraszak), Chałbiński, Aleksander (75' Joao Paulo Heideman)

Sędziował: Tomasz Mikulski

Widzów: ok. 9500

udało. Ale niestety: takie jest życie!” - żałuje „Radwan.”

Cracovia była lepsza!

Faktycznie: życie jest okrutne! Bo, choć cień szansy na powodzenie nastąpił w 87. minucie, gdy Felix Felipe dał się ponieść emocjom, sfaulował bez piłki Piotra Banię i ujrzał czerwony kartonik (inna sprawa, że „Baniowy” wiedział, co robi prowokując Brazylijczyka), jednak ani czerwień, ani strzał rozpaczy Witolda Wawrzyczka (wprowadzonego kilka minut wcześniej) nie pomogły w zdobyciu trzech oczek. Zespoły podzieliły się punktami, co więcej satysfakcji sprawiło graczom gości. „Przyjechaliśmy tutaj wygrać, ale z przebiegu spotkania widać było, że nie uda nam się tego osiągnąć. Dlatego remis tym bardziej cieszy.” - zdradza Krzysztof Bukalski, a trener Liczka dodaje: „Nie przegraliśmy w lidze żadnego meczu, ale śmiało mogę przyznać, że Cracovia, jako pierwsza drużyna w tym sezonie była od nas lepsza.”

Odejście wykluczone

Marne to jednak pocieszenie dla piłkarzy, działaczy, kibiców, a przede wszystkim dla trenera Stawowego, bo choć Cracovia wciąż plasowała się na 10. miejscu, to jednak przewaga nad „czerwoną latarnią” wynosiła ledwie jeden punkt. Nic dziwnego, że z ust wielu ludzi nie zniknął, a wręcz przeciwnie: nasilił się temat odejścia popularnego „Stawa”. Zresztą na konferencji prasowej napomknął o tym sam zainteresowany: „Jestem gotowy na wszystko i jeżeli miałbym odejść to uczynię to z podniesioną głową.” Sprawę zwolnienia natychmiast zdementował prof. Filipiak, zaznaczając, że posada Stawowego, przynajmniej do zimy, jest niezagrożona. Tym bardziej, że jego podopieczni wreszcie wygrali (tydzień później) z Lechem Poznań. Teraz wierzymy, że nastaną lepsze dni dla „Pasów”. Do bicia są przecież kolejno Groclin i Wisła. Trzymamy kciuki!

Darek Guzik



fot. Edward Karczmarski

Po 37 latach przerwy w reprezentacyjnej karierze piłkarzy Cracovii jeden z jej zawodników zamienił pasiastą koszulkę na tę z białym orłem na piersi. Łukasz Skrzyński, podpora obrony jedenastki Wojciecha Stawowego, twierdzi, że po otrzymaniu informacji o powołaniu do kadry B Edwarda Kleindista, długo nie mógł zasnąć.

Ro Man: — Czy założenie koszulki narodowej reprezentacji to dla ciebie duże przeżycie?

Łukasz Skrzyński: — Ogromnie! Sądzę, że dla każdego polskiego patrioty gra w narodowej reprezentacji to wielki zaszczyt i wyróżnienie. I nie ma

włożony w codzienne treningi, doskonalenie swych umiejętności; z drugiej podniesienie poprzeczki bardzo wysoko. Od zawodnika grającego w kadrze wymaga się znacznie więcej, nie ma żadnej taryfy ulgowej. Dla mnie

no, żeby było inaczej. Kadra gra od święta, Pasy niemal co tydzień. Przede wszystkim jednak Polska od kilkunastu lat radzi sobie raczej słabo, podczas gdy Cracovia w ciągu dwóch lat wskakuje z regionalnej ligi do ekstra-

Nasz reprezentant

Skrzynia gra z orłem

jednak jest to bardzo pozytywna mobilizacja.

— Wielu kibiców Cracovii skupia się na grze swego klubu

klasy. Transformacjom naszego klubu towarzyszą niesłychane emocje, praktycznie każdego dnia coś się dzieje. Kibice, którzy stracili Cracovię z oczu na wiele lat mogą się nią teraz nacieszyć z nawiązką. Mam nadzieję, że niedługo stanie się tak z narodową reprezentacją.

— Czy jednak znajdzie się tam miejsce dla Skrzyńskiego..?

— Hmm, zobaczymy, na pewno będę do tego dążył. Powtarzam, to wielki zaszczyt grać dla Polski nawet w czasach największego kryzysu. Moim skromnym zdaniem miejsce w reprezentacji należałoby się bardziej Piotrkowi Gizie i Arkowi Baranowi. W kadrze pierwszego zespołu brakuje tego rodzaju zawodników, kreatywnych, myślących do przodu, wychodzących ofensywnie w kierunku bramki przeciwnika. Ponadto Krzysiek Radwański, w ostatnich meczach pokazuje naprawdę nieprzeciętne możliwości, gra ofensywnie, odważnie, dysponuje znakomitym przyspieszeniem. Sądzę, że jako drużyna mamy spory potencjał. Jeśli pozostaniemy w rękach trenera Stawowego, najlepszego trenera z jakim pracowałem, w stosunkowo krótkim czasie trzon reprezentacji powinien opierać się na zawodnikach Cracovii.

fot. biś / www.teraz.pasy.net



żadnego znaczenia, czy jest to kadra A czy B, piłkarze obu reprezentują przecież naszą Ojczyznę.

— Spodziewałeś się powołania do kadry Kleindista?

— Prawdę mówiąc nie, dopiero później dotarło do mnie, jak wielkie stoi przede mną wyzwanie. W pewnym sensie to nagroda za pracę, trud

w ekstraklasie, machając ręką na eliminacje do Mistrzostw Świata zgodnie z hasłem "i tak przegrają". Grasz w drugiej reprezentacji w czasach ogromnego kryzysu pierwszej, czasach, kiedy trudno bardziej nadzarpnąć jej autorytet...

— Wiem, że wielu emocjonuje się bardziej Cracovią niż Polską, ale trud-

– **Sporo mówi się o zasadności istnienia kadry B. Kilku znaczących zawodników przysłało zwolnienia lekarskie, aby po kilku dniach cudownie ozdrowieć...**

– Nie jestem od oceniania, to prywatna sprawa każdego z nich. Nie dowiemy się, czy naprawdę byli chorzy, czy może było inaczej. Powtarzam, dla mnie to wspaniale grać z orłem na piersi, i jeśli dostanę następne powołanie, choćby o czwartej rano po własnym weselu, wstanę i pojedę na zgrupowanie kadry. Uważam to za swój obowiązek.

– **Czym różni się warsztat trenerski Stawowego od metod Kleindista?**

– Trudno powiedzieć, pod wodzą Kleindista trenowałem zaledwie dwa dni. Na pewno jest bardzo uczciwym człowiekiem, odbyliśmy długą rozmowę na temat mojej gry na innej niż nominalna pozycji. Zgodziłem się, potraktowałem to jako kolejne doświadczenie. Jestem przyzwyczajony do systemu 4-4-2 i gry na środku obrony. Tam właśnie ustawił mnie trener Stawowy, jeszcze za czasów III ligi, kiedy tym systemem grały w Polsce jedynie Cracovia i Wisła Kraków.

W kadrze B zagrałem na innej pozycji, ale z tego co mówiono poradziłem sobie dobrze.

– **Jeśli dane ci będzie, czego życzę, zagrać w pierwszej reprezentacji przeciwko Anglii, zdołasz powstrzymać Rooney'a?**

– Bardzo chcę zagrać w meczu o taką stawkę, o punkty w eliminacjach. Wtedy nawet Rooney nie będzie mi straszny (śmiech)

rozmawiał Ro Man

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków

ul. Christo Botewa 32
tel. 012 651 10 50
fax 012 651 10 60

Wałbrzych

ul. Wrocławska 130
tel./fax 074 840 82 25
tel. 074 840 82 26

Pabianice

Porszewice 18 s
tel./fax 042 211 45 12
tel. 042 211 50 88
biuro@greektrade.com.pl
www.greektrade.com.pl



Greek Trade Sp. z o.o. jest firmą handlową specjalizującą się w imporcie i eksporcie szerokiej gamy produktów pochodzących z całego świata.

Oferujemy:

- świeże i przetworzone owoce i warzywa w detalicznych opakowaniach,
- mrożone warzywa i owoce,
- komponenty dla cukiernictwa i gastronomii,
- półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów.

Gwarantujemy wysoką jakość produktów i profesjonalną obsługę klienta.

 **GREEK TRADE** SP. Z O.O.


★★★★

HOTEL ORIENT

31-589 Kraków, ul. Sołtysowska 25a

tel. +48/12/646 91 00, fax +48/12/646 92 02

www.hotelorient.pl; e-mail: sekretariat@hotelorient.pl

Hotel Orient oferuje:

- ◆ 120 miejsc noclegowych w tym: 3 pokoje studio, 54 pokoje jedno- i dwuosobowe, pokój dla osób niepełnosprawnych; wszystkie pomieszczenia są klimatyzowane, wyposażone w TV-SAT, telefon, minibar oraz dostęp do internetu;

- ◆ Sale konferencyjno-szkoleniowe z pełnym wyposażeniem, mogące zmieścić do 200 osób;
- ◆ Salę bankietową do 80 miejsc;
- ◆ Restaurację hotelową dla 80 osób;
- ◆ Aperitif-bar i klub nocny.
- Zaplecze rekreacyjne z: basenem, sauną, solarium, jacuzzi, fitness, masażami.

- Hotel zaprasza swoich gości do salonu fryzjerskiego oraz kiosku z pamiątkami i prasą.
- W sezonie letnim imprezy plenerowe w ogrodzie grillowym.
- Ponadto dla samochodów i autokarów oferujemy bezpieczne i wygodne parkingi.
- Honorujemy karty płatnicze.



PIŁKARZ
SEZONU**16 pkt****Marcin Bojarski****12****Paweł Drumlak****10****Paweł Nowak****9****Piotr Giza****9****Marcin Cabaj**6. Piotr Bania - 7
7. Sławomir Olszewski - 58. Kazimierz Węgrzyn - 4
9. Krzysztof Radwański - 3**V kolejka****(Górniki)**

1. Cabaj
2. Bojarski
3. Citko
4. Radwański
5. Skrzyński

VI kolejka**(Lech)**

1. Drumlak
2. Cabaj
3. Bania
4. Bojarski
5. Nowak

Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której mistrzostwo 40-milionowego kraju w piłce nożnej zdobywa drużyna z 10-ciotysięcznego miasteczka.

Tak jednak może się stać już w tym sezonie, bo budowana przez słowackiego trenera Duszana Radolskiego drużyna rozpoczęła obecne rozgrywki może niezbyt efektownie, ale za to niezwykle skutecznie. U źródeł sukcesu wielkopolskiej drużyny leży kapitał Zbigniewa Drzymały, w którego fabrykach produkowana jest tapicerka do prawie wszystkich liczących się europejskich marek samochodów. Kierując się miłością do piłki nożnej, a także lokalnym patriotyzmem. Drzymała zainwestował w połowie lat dziewięćdziesiątych w drużynę, w której barwach występował jako młody chłopak. Początki tego mariażu nie były jednak obiecujące: pierwsza przygoda Groclinu z ekstraklasą trwała tylko rok, a rozczarowany Drzymała

czmarka lepszy! W tej chwili Groclin wydaje się jednym z głównych faworytów do mistrzowskiej korony. Ma wszystkie potrzebne ku temu atuty: piękny, choć niewielki stadion, stabilną sytuację finansową, znakomitego szkoleniowca. Trener Radolsky ma do dyspozycji szeroką i wyrównaną kadrę, w której oprócz graczy po prostu dobrych i perspektywicznych są też najprawdziwsze gwiazdy naszej ekstraklasy: Sebastian Mila i Chorwat Ivica Krizanac. Drużyna zaś nie startuje w europejskich pucharach, dzięki czemu wszystkie siły może skoncentrować na skutecznej walce z Wisłą czy Legią.

Jak na razie Groclin prezentuje się nadzwyczaj skutecznie, mając w tym sezonie na koncie same zwycięstwa, a pamiętajmy, że w przedsezonowym sparringu Dyskobolia pokonała nawet grecki Olympiakos Pireus. Co istotne, drużyna ta gra aktualnie mało efek-

Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski

Dawid... Goliatem!

przeniósł swoje pieniądze do poznańskiego Lecha. Jednak i tu czekały biznesmena niemiłe niespodzianki. Jak z paroletniej perspektywy wspomina ten okres, wszyscy - piłkarze, trenerzy, działacze - bezlitośnie wykorzystywali jego nieznamość piłkarskiej kuchni. W którymś momencie Drzymała poszedł jednak po rozum do głowy i w Grodzisku rozpoczęła się nowa era: budowa drużyny z prawdziwego zdarzenia. Najlepszym przykładem panującej tam od paru lat nowej jakości niech będzie decyzja o zatrudnieniu Duszana Radolskiego. Drzymała zrezygnował bowiem z usług Bogusława Kaczmarka, pod wodzą którego drużyna sięgnęła po wice mistrzostwo Polski, nie dlatego, że był niezadowolony z efektów jego pracy, ile dlatego, że jego wielkie - sięgające europejskich pucharów - ambicje mógł zaspokoić tylko trener jeszcze od Ka-

townie, a ze zwycięstw w takim stylu dała się przecież poznać piłkarskiej Polsce rok temu. Z tym, że owa efektywna gra nie przełożyła się w ubiegłym sezonie na żadne sukcesy. Czy owe nowe oblicze zagwarantuje Groclinowi powodzenie w tym roku? Bliżej odpowiedzi na to pytanie będziemy z pewnością po meczu przy Kałuży, gdzie mocarstwowe ambicje Drzymały zostaną poddane ciężkiej próbie. Cracovia, która na własnym boisku jeszcze nie odniosła zwycięstwa będzie bowiem z pewnością niezwykle zmobilizowana. Na korzyść "Pasów" przemawia również ostatnia wyraźna poprawa gry obronnej, jako że zespół w dwóch ostatnich meczach nie stracił bramki. Czy to jednak wystarczy na pokonanie Wielkopolan? Mecz będzie z pewnością pasjonujący....

teksty artykułów: barWa

Wisła Kraków

Kolejna święta wojna

W Poznaniu mówi się, że Lech może przegrać wszystkie mecze w lidze, byle tylko wygrał z Legią. Zdaje się, że z podobną sytuacją mamy do czynienia i w Krakowie: bywalcy stadionu przy ulicy Kałuży będą w stanie wiele wybaczyć piłkarzom ukochanych "Pasów", o ile ci utrą nosa pewnemu sobie rywalowi z drugiej strony Błóż.

Już tylko dni dzielą nas od prawdziwego piłkarskiego święta, jakim bez wątpienia będzie derbowy pojedynek z Wisłą. Nie ma chyba ważniejszego meczu dla kibiców "Pasów". A przypomnijmy, że minęło już 8 lat od ostatniego derbowego pojedynku rozegranego jeszcze w drugiej lidze i 20 lat od ostatniej pierwszoligowej "świętej wojny". Od 15 lat nie rozgrywa się też - kiedyś rokrocznych - meczy o Herbową Tarczę Miasta Krakowa. Nic więc dziwnego, że 3 października będziemy świadkami piłkarskiej walki na całego. Wszak mecz będzie toczyć się o wielką stawkę: zwycięzca będzie przez pół roku dzierzył palmę pierwszeństwa w grodzie Kraka.

Piłkarze Cracovii zrobią z pewnością wszystko, by na boisku przy Reymonta wprawić w ekstazę tych wszystkich, którym serce bije w biało-czerwone pasy. Zadanie to będzie jednak piekielnie trudne. Od siedmiu lat, czyli od momentu zainwestowania w Wisłę przez "Telefonię", drużyna "Białej Gwiazdy" jest zdecydowanie najmocniejsza w kraju, kompletując w tym czasie cztery tytuły mistrzowskie, dwa wicemistrzowskie i na dodatek dwa Puchary Polski. Co więcej, z powodzeniem startuje rokrocznie w europejskich pucharach, mając na rozkładzie drużyny między innymi z Włoch, Hisz-

panii czy Niemiec. Pisanie o składzie aktualnego mistrza Polski jest zaś całkowicie bezsensowne, skoro każdy kibic w tym kraju doskonale zna nazwisko piłkarzy Wisły. Nic dziwnego: prawie wszyscy zawodnicy "Białej Gwiazdy" to aktualni bądź byli reprezentanci Polski. A o sile tej drużyny świadczy najlepiej imponujący początek tegorocznych rozgrywek ligowych, w których "Wiślaczy" aplikowali kolejnym rywalom po parę bramek na mecz.

Teoretycznie, bo takie komplementowanie rywala nie ma bezkrytycznego charakteru i do tej "wiślackiej" becuki miodu trzeba wrzucić i łyżkę dziegiu. Wydaje się bowiem, że wysokie zwycięstwa Wisły świadczą nie tyle o niezwykłej sile tej drużyny, ile o słabości rywali, którzy do meczów z mistrzem Polski przystępowali z przeświadczeniem o nieuchronnej porażce. I zamiast walczyć o zwycięstwo, wychodzili na boisku z prośbą o jak najniższy wymiar kary. Gdy na Reymonta zawitały - wcale nie najmocniejsze - drużyny Amiki i Dinama Tbilisi, które nie zamierzały biernie czekać na grad bramek strzelanych przez Frankowskiego czy Żurawskiego, to gra Wisły nie wyglądała już tak efektownie. Osobną sprawą są pojedynki w kwalifikacjach Ligi Mistrzów z madryckim Realem. Bezradność Wisły w meczach z ekipą "galacticos" była przez samych piłkarzy, jak i trenerów, kwitowana usprawiedliwiającym frazesem, że z tym Realem to nikt w Europie nie ma szans. Nie minął jednak miesiąc, a w Madrycie już biją na alarm, że ten sezon może być dla Realu najgorszy od wielu lat! Słaba postawa "królewskich" w Primera Division, a przede wszystkim katastrofalna klęska z Bayerem Leverkusen w Lidze Mistrzów, każą zweryfikować opinie na temat siły madryckiego Realu. Tym samym należy

też inaczej spojrzeć na postawę Wisły w meczach z Hiszpanami: "Biała Gwiazda" nie miała bowiem nic do powiedzenia w meczach nie z najlepszą drużyną Europy, ale ze zwykłym średniakiem, bo tak się obecnie prezentuje Real!

Dlatego też można śmiało stwierdzić, że w meczu o miano najlepszej drużyny Krakowa "Pasy" nie są pozbawione szans na zwycięstwo. Tym bardziej, że indywidualnościom Wisły Cracovia może przedstawić swoje własne, z fenomenalnym technicznie Markiem Citką na czele. Do tego dla wielu piłkarzy z Kałuży - Skrzyńskiego, Radwańskiego, Nowaka czy Węgrzyzna - a także trenera Stawowego, ten mecz będzie miał także szczególny wymiar osobisty, jako że wszyscy oni spędzili długie lata przy Reymonta i pożegnano się tam z nimi w sposób niekoniecznie elegancki. Jeżeli zaś dodać do tego wszystkiego wytarty - lecz jakże prawdziwy! - frazes o meczach derbowych, które rządzą się swoimi własnymi prawami, to możemy być pewni, że 3 października będziemy świadkami wielkiego widowiska... Widowiska, w którym główne role mogą odegrać piłkarze Cracovii, o ile przystąpią do tego meczu bez kompleksów dla bardziej utytułowanych rywali!

**Pamiętki Cracovii
w wybranych
sklepach firmy**

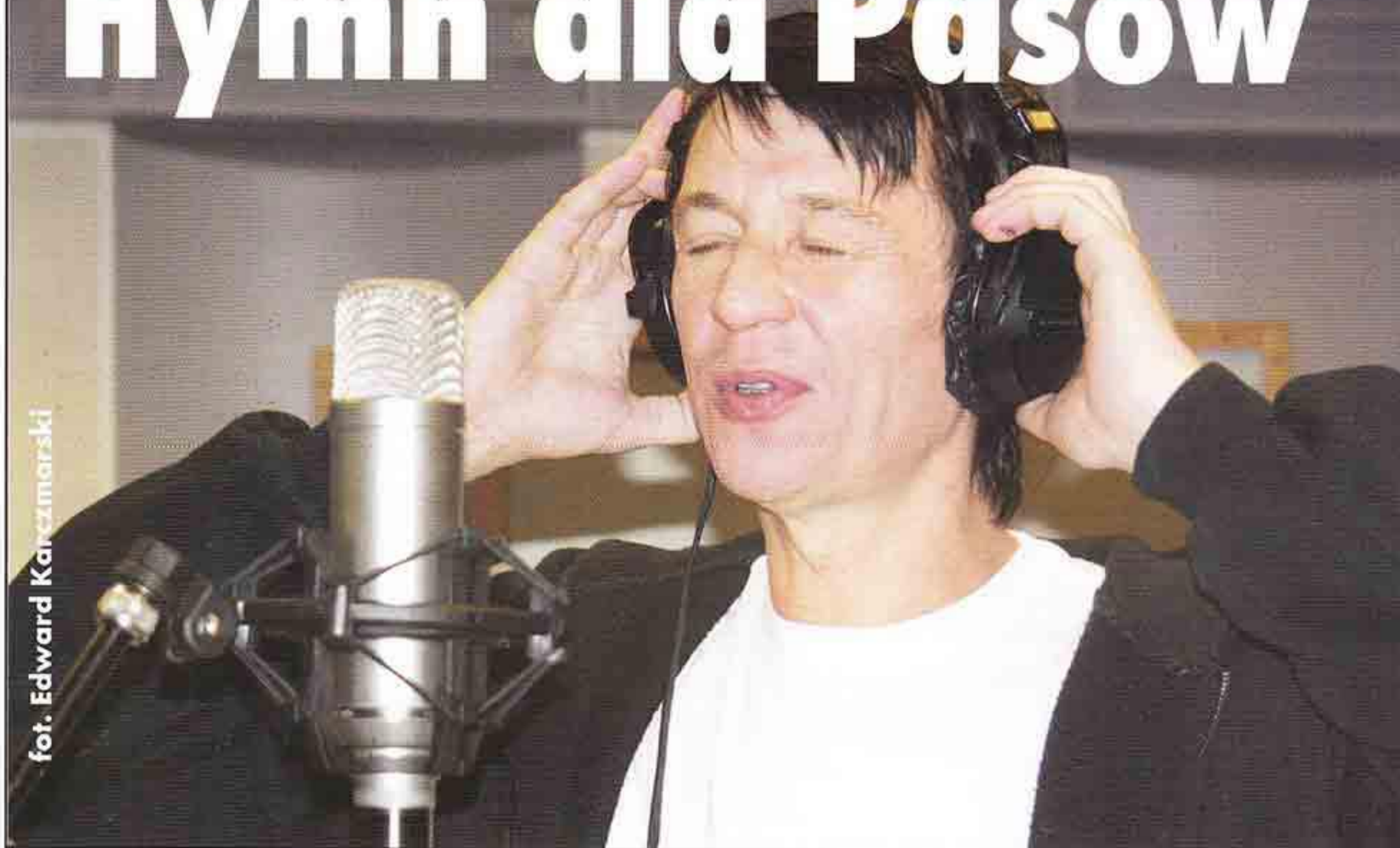
ROBAN

- ☛ ul. Kościuszki 65
- ☛ os. Piastów 41
- ☛ ul. Komandosów 1
- ☛ os. Oświecenia 21
- ☛ pl. Szczepański 3
- ☛ ul. Wyki 5
- ☛ ul. Kalwaryjska 25
- ☛ Wieliczka, ul. Piłsudskiego 42
- ☛ Skawina, ul. Rynek 8
- ☛ Miechów, ul. Warszawska 10
- ☛ Proszowice, al. 3-go Maja 74
- ☛ Krzeszowice, ul. Krakowska 10

Maleńczuk w Radio Krakow

Hymn dla Pasów

fot. Edward Karczmarski



– Napiszę hymn dla Cracovii - grzmiał z końcem 2003 roku wierny kibic Pasów Maciej Maleńczuk. Słowa dotrzymał. Najpierw zaśpiewał go na awansowej fecie, a 21 września nagrał w studiu Radia Kraków. Już wkrótce podniosły utwór zabrzmiał we wszystkich pasiastych domach. Być może zdemoluje też krajowe listy przebojów

Do Man & Ro Man: – Dlaczego akurat Cracovia?

Maciej Maleńczuk: – W Cracovii urzeka mnie tradycja i wierność ideałom. Cóż może być bardziej krakowskiego niż Cracovia? Zakochałem się w niej odkąd poszedłem na pierwszy mecz hokejowy w życiu. Miałem osiem, może dziewięć lat, pamiętam, że to był istny czad. Zacząłem chodzić na lodowisko całkiem regularnie. Kiedy wracało się

tramwajem, ulubioną rozrywką było gremialne podskakiwanie wewnątrz wagonu tak, aby wypadł z szyn. A gdy czasem pojawiał się jakiś zabłąkany kanar cały tramwaj wybuchał śmiechem. W tamtych czasach istniało bowiem proste przełożenie: kanar=zomowiec.

– Mamy rozumieć, że autor dostojnego hymnu Pasów chuli-ganił od dzieciństwa?

– Tak bym tego nie nazwał. Generalnie jestem bardzo impulsywny, ale rzadko kiedy wykazuję agresję. Potrafię wyładować się w inny sposób. Na przykład poprzez śpiewanie.

– Hymn klubu, szczególnie takiego jak Cracovia, to poważna sprawa. Stoi w równym rzędzie obok barw, herbu, chorągwi, jednym słowem stanowi jeden z najważniejszych elementów klubowej tradycji. Gdzie zrodził się pomysł na jego powstanie?

– Pamiętam, że grałem koncert na Juwenaliach na Błoniach i w przerwie między utworami dałem się "Cra-co-via! Gdzy skończyliśmy podszedł do



mnie jeden z kibiców Cracovii. Poznaliśmy się, przekazał zamiary na mnie działaczom. Odbyło się kilka spotkań, na jednym z nich dostałem nawet koszulkę w pasy ze swoim nazwiskiem. Cracovia grała coraz lepiej, coraz częściej wypowiadałem się też w mediach na jej temat, sądzę więc, że kwestia napisania przeze mnie hymnu wynikała jakoś naturalnie. Inicjatywa wyszła jednak ze strony z klubu, ja zaś uznałem, że to doskonały pomysł. Dowiedziałem się też, że Grzegorz Stachura skomponował hymn dla Górnika Zabrze, Gawliński dla Polonii, Cugowski dla Łęcznej, pomyślałem więc, że Cracovia nie może być gorsza. Powiem szczerze: był to prawdziwy zaszczyt, napisać i wykonać hymn mojego ukochanego klubu.

— Szukałeś wówczas nagrań angielskich hymnów futbolowych, szperałeś po historycznych annałach dotyczących Cracovii. Skąd zaczerpnąłeś najwięcej inspiracji?

— Wiedziałem, że zarówno tekst jak i melodia muszą być dostosowane do



potrzeb stadionu i kibiców. Na codzien oglądam rozgrywki ligi angielskiej i wiem, że pieśń masowa powinna brzmieć właśnie tak jak na angielskich stadionach. Musi zawierać długą, dumną, rozciągniętą frazę. Kibicom nie wolno serwować popu. Utwór musi być wolny, dostojny i majestatyczny.

— Jak długo pracowałeś nad tekstem i melodią? Wena zdawała się nie nadchodzić miesiącami...

— Tekst powstał w pociągu. Był to taki poryw serca, gorące pisanie, bez żadnych kalkulacji, żadnego liczenia. Melodia natomiast była już wcześniej. Ona unosi się po mieście. Krąży po uli-

cach Krakowa nieprzerwanie od 1906 roku.

— Kibice nie mogą się doczekać kiedy hymn będzie dostępny na płytach. Póki co w internecie krąży jedynie MP3 z Twojego słynnego występu a-cappella, podczas awansowej fety...

— Chciałbym, aby kibice otrzymali gotowe nagranie jak najszybciej. Jest to w końcu wspólna własność, hymn naszej Cracovii. Płyta w nakładzie 500 egz. będzie prawdopodobnie dołączona do derbowego wydania Magazynu "Pasy" 3 października.

Rozmawiali: Do Man & Ro Man



Internetowe Forum Kibiców Pasów to "dziwny stwór". Żyje swoim życiem, za nic mając zakazy, nakazy, tzw. "poprawność polityczną", a czasem świętości. Anonimowość użytkowników sprawia, że brak tu jakichkolwiek barier, ograniczeń, co powoduje, że w poszczególnych wątkach dyskutują ze sobą uczeń podstawówki, student, osiedlowy chuligan, nauczyciel aka-

Robert Jończyk: – Kiedyś w trzeciej lidze często, bo prawie codziennie. Potem z biegiem miesięcy coraz rzadziej. Teraz około raz w tygodniu.

Czy przywiązuje Pan wagę do opinii tam wyrażanych?

- Nie. Nie, dlatego, że przekonałem się, iż te opinie często są sprzeczne z rzeczywistością. Chociażby obecny temat o konflikcie pomiędzy

powiedział nieco może zbyt dosadnie, że tą piłkę mógł wybić. Ktoś to usłyszał, wyrwał z kontekstu, wrzucił na forum i zrobiła się awantura. W ten sposób wiele informacji pojawiających się na forum, dopóki nie zostały zdementowane, wywoływały lawinę, nakręcały spirale.

Ines: – Czy czytujesz forum?

Marcin Cabaj (zatrzymany w biegu): – Czasami, choć niezbyt często.

– Co o nim sądzisz?

– Myślę, że to kilku gości, którzy piszą wszystko, co im przyjdzie do głowy. Choć jest jedna osoba, a może dwie - tacy dwaj - której wpisy lubię.

PR: – Zaglądasz na forum Kibiców?

Paweł Drumlak: - Rzadko i bardziej po to, by dowiedzieć się co słychać w Klubie niż się w nie zagłębiać. Ciągle nie mam mieszkania w Krakowie i dostęp do Internetu mam ograniczony. Traktuje forum przede wszystkim jako źródło informacji o Klubie, nie zaglądam do gazet, bo tych w ogóle nie czytam.

– Jak je postrzegasz?

– Nie wpływa na moje podejście do sportu. Czasem śmiesz. Jest anonimowe, więc każdy ma prawo wejść. Czasami jest to chłopak, który ma siedem, osiem lat, a czasem ktoś kto chce coś wniesić. Nie ukrywam, że są osoby, które mnie zaciękawiały. Ich opinie są interesujące, rzetelne, a często oddają to co działo się na boisku. Choć wiadomo, że inaczej wygląda to z perspektywy boiska, a inaczej z trybun. Czasami są to żenujące wpisy osób, mam wrażenie niezwiązanych z Klubem, niekibicujących Cracovii, które chcą się jedynie popisać. Jeśli chodzi o oceny nas, zawodników, sami mamy świadomość tego jak gramy. Najważniejsza jest dla nas ocena trenera, a te pozostałe przeciekają jak woda przez palce.

– Jak często zdanie forumowiczów, których szanujesz, zbieżne jest z Twoją oceną?

Trenera i piłkarzy opinia o forum Kibiców

Forum? Ten hotel nad Wisłą?

demicki i profesor prawa. Fenomen forum sprawia, iż każdy z nich mówiąc o rzeczach dla niego ważnych nie bacząc dla normalną dla wielu w dyskusji prowadzonej "oko w oko" nieśmiałość, skrępowanie wynikające choćby z różnicy wieku. Ta swoista agora (przepraszam za wulgaryzmy) kreuje bohaterów i zrzuca w otchłań przegranych. I choć można zastanawiać się czy czasem nie zbyt pochopnie, to niewątpliwie forum jest dla wielu źródłem inspiracji, często wstępem do kariery dziennikarskiej, choćby w "Pasach", a dla niektórych jedynym miejscem, w którym mogą porozmawiać z podobnymi sobie i choć przez chwilę naprawdę być sobą. Forum ma swoje gwiazdy, guru, ludzi, którzy często przestają być anonimowi, bo personifikacja nicka, skojarzenie pseudonimu z osobą w "realu", to dla wielu forumowiczów swoiste wyzwanie.

Poniżej znajdziecie Państwo wypowiedzi trenera i piłkarzy, którzy wyrazili swą opinię o forum Kibiców.

Ines: – Czy często zaglądasz Pan na forum Kibiców?

Skrzyńskim a Citką jest zupełnie niezgodna z prawdą. Wiele było takich informacji. Choć niektóre zdania na naszym forum są ciekawe, a spostrzeżenia trafne.

– Czy bywa tak, że Wasze spostrzeżenia i oceny, zwłaszcza te pomocowe, zbieżne są z opiniami wyrażanymi na forum?

– Częściej rozbieżne niż zbieżne. Ale ja to rozumiem. Bierze się to stąd, że opinie o zawodnikach o ich grze, ewentualnym składzie i prowadzeniu drużyny wynikają tylko z pobieżnych obserwacji zewnętrznych. A tak naprawdę nikt nie siedzi w środku i nie widzi wielu uwarunkowań, które my widzimy.

– Proszę jeszcze o słowo komentarza w temacie rzekomego konfliktu pomiędzy zawodnikami.

– To jest kompletne nieporozumienie. Zawodnicy śmiali się z tego! Zresztą proszę, wystarczy zapytać o to Marka czy Łukasza. Zawodnicy bodajże dyskutowali ze sobą na temat meczu, rozemocjonowani. Łukasz

Tuż, tuż

Derby blisko

– Tak jak trenerzy mają zawodników, których obdarzają większym zaufaniem, tak forumowicze mają swoich faworytów, tych, których znają dłużej, bardziej lubią. Jednak ci, którzy widać znają się na rzeczy, oceniają grę zawodników podobnie jak trenerzy i my sami. Dla takich osób warto wchodzić na forum i ich opinie czytać.

– Czy zaglądasz na strony innych klubów?

– Ponieważ grałem kiedyś w Pogoni zaglądałem też na ich stronę. To ciekawe podsumowanie. Jak wielki jest wpływ takich stron na rzeczywistość, że prezes obraził się jak dziecko i zamknął stronę. Chciał spakować się, zabrać swoje zabawki i odejść z klubu. Okazał się bardziej dziecinny niż osoby, które się tam wpisywały.

PR: – Czy odwiedzasz forum?

Marcin Bojarski: – Niezbyt często. Jeszcze nie dorobiłem się komputera i rzadko mam możliwość przeglądania. Ale jeśli mogę to chętnie zaglądam na stronę Cracovii. Szczególnie interesuje mnie to, co dzieje się w Klubie, wśród kibiców.

– Jak oceniasz recenzje rozegranych przez Was spotkań?

– Są ciekawe i zazwyczaj dosyć trafne. W moim wypadku w osiemdziesięciu, dziewięćdziesięciu procentach. Denerwuje mnie tylko to, że niektórzy mieniący się kibicami, po każdej porażce, gorszym meczu, robią tragedię, chcą wywalać zawodników, trenera.

– Jest jakiś temat, który zapamiętałeś szczególnie?

– Tak. Bardzo cieszyłem się z tego, że forumowicze pamiętali o moich urodzinach. Dziękuję. To było bardzo miłe. Cieszę się, że ludzie odwiedzają to forum, bo to znaczy, że żyją tym Klubem.

Wszystkim naszym Rozmówcom serdecznie dziękujemy.

Ten wielki dzień zbliża się wielkimi krokami. Wszyscy szykujemy się do derbów, które są tak święte jak święta jest wojna, która od dziesięcioleci trwa pomiędzy kibicami krakowskich drużyn. Już za tydzień nasi piłkarze wyjdą z szatni, by ruszyć na kolejną z jej bitew. Pięćdziesiąte pierwsze derby, rozgrywane w ramach rozgrywek na najwyższym szczeblu krajowym.

Osiem lat czekaliśmy na możliwość zmycia hańby za ostatni przegrany mecz na Ziemi Świętej. Wtedy przegraliśmy nie tylko mecz, straciliśmy szansę na awans do ekstraklasy. Dzisiaj, możliwość wygrania z drużyną, która od kilku sezonów wygrywa z wszystkimi, wydaje się nieRealna, lecz Święta Wojna powinna rządzić się własnymi prawami, nikt nie może stawiać się w niej faworytem.

Powinna? Bo czy obecnie w meczu tym uda się ocalić klimat tych dawnych derbów? Czy gwiazdki Wisły np. Radek "pokaż tatuaż" Majdan, zaciężny legion z Wroniek: Kukielka, Zińczuk i podobni im piłkarze-najemnicy rozumieją, na czym polega ta może nie najstarsza, ale dla kibiców piłkarskich najważniejsza tradycja Krakowa? Czy nasi piłkarze, którzy

w krakowskich derbach jeszcze nie grali będą w stanie sprostać ich legendzie?

Najważniejsze pytanie, czego my kibice oczekujemy od tego wydarzenia, czy chodzi nam tylko o pięćdziesiąte dziewiąte zwycięstwo w rywalizacji?

Większość z nas pamięta właśnie te ostatnie, i przedostatnie zwycięskie derby. Podobnie jak pierwsza liga tak i słowo Święta Wojna powoli zaczyna nabierać konkretnego znaczenia, stanie się nieodłącznym elementem rozgrywek ligowych.

Apeluje do wszystkich tych, którzy derby pamiętają, a jest nas wielu, sprawmy, by ci młodzi Kibice i nasi Piłkarze poczuli wyjątkowość chwili, tę niezwykłą atmosferę piłkarskiej i kibicowskiej fiesty, nie dopuśćmy do tego, by przerodziło się w krwawą jatkę na ulicach Krakowa. A wszyscy, którzy na stadion po drugiej stronie Błoń się nie zmieszczą, niech spotykają się w pubach, knajpkach i knajpeczkach, byle wspólnie w "pasiastym" towarzystwie świętować sukces lub przełknąć gorycz porażki pamiętając, że "czy wygrywasz czy nie, ja i tak kocham Cię!"

Micra





fot. biś / www.teraz.pasy.net

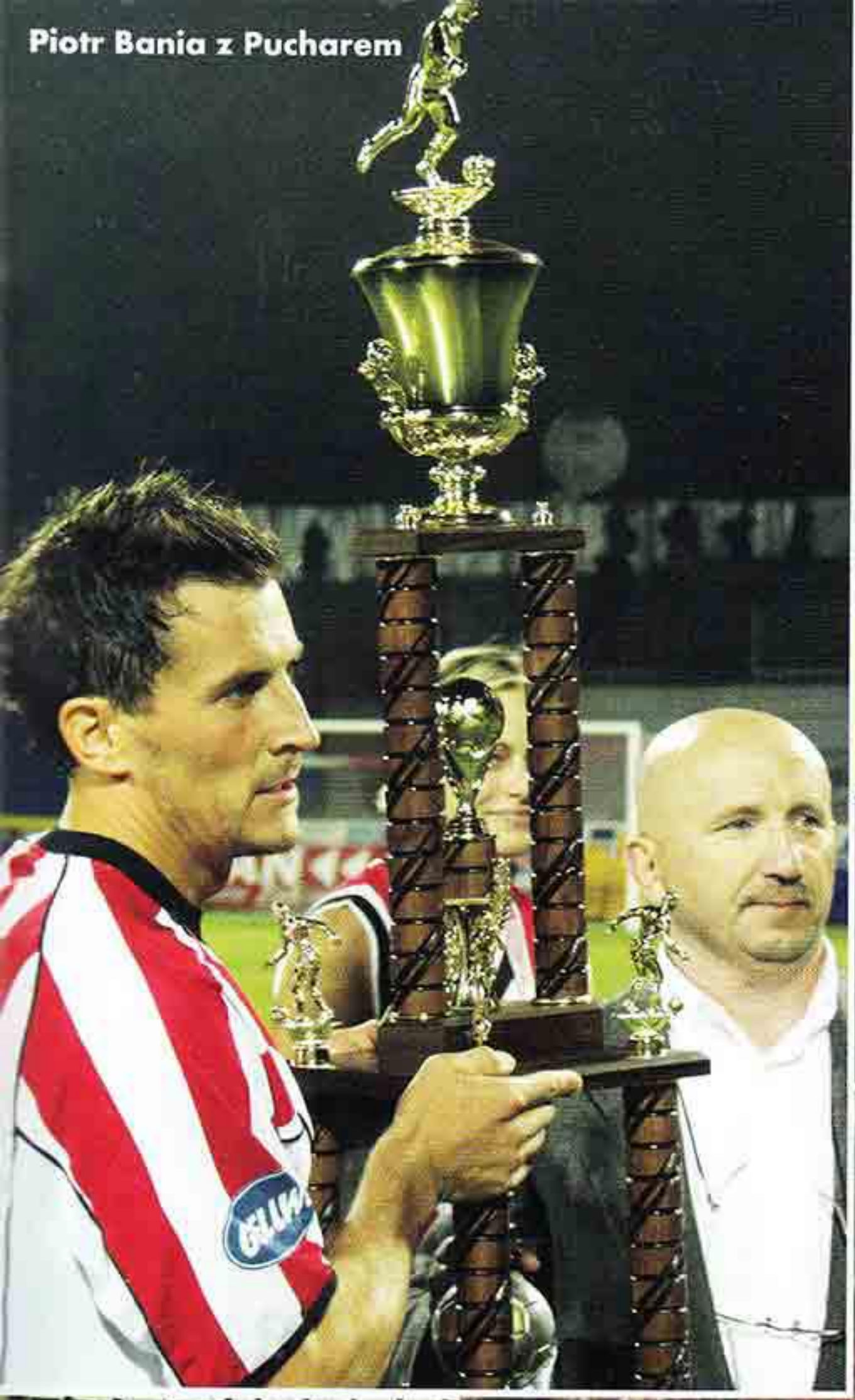




Miłość - Wiara - Walka



Piotr Bania z Pucharem



fot. Edward Karczmarzki

Łamanie Zabrze



Fundacja 100 lat KS Cracovia

Jubileusz tuż, tuż....

Już tylko nieco ponad rok dzieli nas od wielkiego Jubileuszu 100-lecia naszego Klubu. Po wielu chudych latach i upokorzeniach, Cracovia staje na nogi. Na szczęście już jeden cel został zrealizowany. Już nie musimy skandować "Pasy do ekstraklasy". Już w niej jesteśmy. Stało się to przede wszystkim dzięki Januszowi Filipiakowi, Wojciechowi Stawowemu, Pawłowi Misiorowi, no i oczywiście dzięki zawodnikom. Teraz musimy się tam dobrze zadomowić. Nie trzeba też zapominać o innych sekcjach, dyscyplinach i zawodnikach, którzy tworzyli tradycję i legendę Cracovii i którzy stanowią ją dzisiaj.

Jubileusz 100-lecia powinien być świętem dla wszystkich środowisk związanych z Cracovią w przeszłości i obecnie, w tym dla ogromnej rzeszy kibiców i sympatyków rozsianych po całym świecie. Powinno to być święto sportu polskiego. Dla dobrego przygo-

towania i godnego uczczenia setnych urodzin, już w 2002 roku powołana została Fundacja "100 lat KS Cracovia", posiadająca obecnie status organizacji pożytku publicznego.



Ambicją członków Fundacji jest godne zaprezentowanie historii, tradycji i dorobku KS Cracovia, prezentacja sylwetek sportowców, działaczy i dobrodziejów Klubu, a także zintegrowanie ludzi i środowisk sportowych, szczególnie tych sympatyzujących z KS Cracovia, z jej historią, tradycją i teraźniejszością. W tym też celu została m.in. założona ZŁOTA KSIĘGA 100-lecia KS Cracovia, w której będziemy

zbierać wpisy osób z całego świata. Pierwszego wpisu dokonał już Ojciec Święty Jan Paweł II, wielki sympatyk Cracovii.

Aby Fundacja mogła wypełnić postawione przed sobą zadania, jej działalność powinna uzyskać zgodną akceptację wszystkich środowisk Cracovii, w tym najważniejszego dziś podmiotu, jakim jest MKS Cracovia SSA. Bez jasnego określenia stanowiska MKS-u w tej sprawie, dobre przygotowanie i przeprowadzenie Jubileuszu będzie bardzo utrudnione, a może nawet niemożliwe. Potrzeba także akceptacji środowisk skupionych wokół Cracovii. Potrzeba też zgromadzenia odpowiednich funduszy, które Fundacja będzie pozyskiwać dzięki Państwa ofiarności i rozpoczętej działalności gospodarczej, z której cały dochód przeznaczony będzie wyłącznie na realizację celów statutowych.

Bardzo liczymy, że znajdzie się duża rzesza ludzi dobrej woli, wolontariuszy, którzy włączą się do tej pracy.

Rada Fundacji

Opiekun Medyczny MKS CRACOVIA :

KRAKÓW:

ul. Rogozińskiego 12 tel: 412 24 59
ul. Barska 12 tel: 266 96 65
ul. Rogozińskiego 5 tel: 417 33 77

Przychodnia Profesorów i Docentów:
ul. Rzeźnicza 2 tel: 422 41 06

www.medicina.pl

Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe



MEDICINA



Podhale - Cracovia 2-3

Po 15 latach Nowy Targ zdobyty!

Mecz z aktualnym wicemistrzem Polski, nowotarskim Podhalem miał dać odpowiedź, na co będzie stać hokeistów Pasów w dopiero co rozpoczętym sezonie. Pierwszy mecz w Sanoku zakończony zwycięstwem Cracovii 4:1 przyniósł poza 3 punktami niepokój co do formy naszych hokeistów - w końcu drużyna sanocka w ostatniej chwili dzięki barażom dostała się do ekstraklasy i nie miała czasu ani na wzmocnienia ani na poważniejsze przygotowania i wszyscy raczej spodziewali się wyższego rezultatu. Pełni obaw jechali więc w ciepłe i

serdecznie wyciskala wszystkich przyjezdnych, to na dodatek zapewniła krakusom piękną pamiątkę w postaci filmu wideo przedstawiającego każdego z osobna podczas wejścia na sektor gości. Niestety, jeden z kibiców Pasów nie popisał się, próbując wnieść na obiekt sportowy niebezpieczny sprzęt w postaci 6 śliwek i cebuli, zmuszając ochronę do zabrania ich w depozyt. Warto też dodać, że obecni byli na trybunach dyrektor sekcji hokejowej Adam Zięba, prezes Paweł Misior i menadżer sekcji piłkarskiej, Albin Mikulski.

Dwóch było bohaterów spotkania z "Szarotkami" - Radziszewski i Damian Słaboń - zdobywca dwóch bramek. Pierwsza padła na samym początku spotkania, gdy jeszcze nie wszyscy kibice zdążyli zająć miejsce na trybunach - solowa akcja Słabonia i strzał pod poprzeczkę. Po tej bramce nastąpił bardzo długi okres naporu miejscowych, którzy stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji, jednak sposobu na Radzika nie znaleźli. Tymczasem, w drugiej tercji mieliśmy kuriuzalną sytuację, kiedy po wstrzeleniu krążka przez Marcina Kotulę w kierunku bramki Podhala, bramkarz Podhala Janiec, znany nam zresztą z ubiegłorocznych meczów z KH Sanok, którego bramki bronił w zeszłym sezonie, przepuścił krążek w niepojęty sposób pod rękawicą. Wielka radość wśród kibiców Cracovii - tymczasem hokeiści Podhala protestują u sędziego głównego, który po parę minutach sporów i dyskusji... zmienia swoją decyzję i nie uznaje bramki, odsyłając na ławkę kar Kotulę za rzekomy faul poprzedzający skuteczny "strzał". No cóż, poziom sędziowania w Polskiej Lidze Hokejowej stoi na bardzo słabym poziomie...

Minimalne prowadzenie Cracovii utrzymywało się bardzo długo, jednak na niecałe 5 minut przed końcem tysięczarczyk strzałem z bulika odczarował w końcu bramkę Radziszewskiego. Radość miejscowych kibiców, ale jednocześnie gorący i głośny doping grupki pasiastych fanów, wcale nie dających się zakrzywić. Doping ten uskrzydlił naszych hokeistów, którzy błyskawicznie odpowiedzieli, i to na dodatek podwójnie - najpierw ponownie Słaboń,



foto. Edward Karczmarski

słoneczne wtorkowe popołudnie kibice Pasów do stolicy Podhala. Mimo mało korzystnego terminu rozgrywania meczu na nowotarskie lodowisko dotarło siedemdziesięciu spragnionych hokeja fanów z Krakowa, a także zagorzały kibic Cracovii z nieodległego Zakopanego. Zostali oni bardzo gorąco przywitani przez miejscową ochronę, która nie dość, że

Mecz potwierdził, że styl zwycięskiego meczu w Sanoku nie był przypadkowy - tak będzie w tym sezonie Cracovia grała - uważna defensywa i kontry. Mając oparcie w świetnym bramkarzu Rafale Radziszewskim, taktyka ta przynosi efekt. Trzeba tylko przywyknąć do marudzenia kibiców rywali, że znowu mieliśmy szczęście...

później Śliwa wyciągnęli wynik na 3:1 dla Pasów!! Owacje, śpiewy i radość w sektorze krakowskich kibiców nie uciły nawet, gdy na 10 sekund przed końcem Podhale zmniejszyło straty, strzelając gola na 2:3. Nic już nie mogło się stać i sensacja stała się faktem - Cracovia pokonała wicemistrzów Polski na ich własnym lodowisku

Pasów - Kajtek) i powrót do środków lokomocji, jakimi dotarli na Podhale kibice z Krakowa. I tu niestety przykra niespodzianka - miejscowi kibice zrobili sobie "ustawkę" z busem z Krakowa, obrzucając go kamieniami, gdy pusty stał na "strzeżonym" parkingu, który został wskazany przez nowotarską policję. Straty - zniszczona przednia



foto. Edward Karczmarski

pokazując, że w tym sezonie będzie groźna dla najlepszych.

Jeszcze tylko wzajemne podziękowania: kibice - zawodnikom za grę i zwycięstwo, zawodnicy - kibicom za przybycie i gorący doping, kilkunastominutowa odsiadka na trybunach na prośbę nowotarskich służb bezpieczeństwa poświęcona na upiększenie lodowiska wlepkami w najdziwniejszych miejscach (tutaj specjalistą od wspinaczki okazał się znany fan

szyba i powyginana karoseria, oraz godzinna wizyta na komisariacie w celu spisania protokołu zniszczeń. Szczerze pisząc, jakby doszło do rzeczywistego starcia kibiców, ze strony Cracovii wystarczyłoby chyba sam kierowca wzmiankowanego busa... zresztą wspaniały facet o gołęmbim sercu.

Jednak mimo wszystko i tak będzie to bardzo mile wspomniany wyjazd przed wszystkich fanów hokeja, którym chciało się wygrać do Nowego Targu. Obok znajdziecie Państwo relację z kolejnego wyjazdu, tym razem do zaprzyjaźnionych Tychów. A w perspektywie Katowice i Oświęcim - pojawmy się tam w jak największej liczbie - na pewno będzie warto!

Jake Blues



12.09.2004 Sanok

KH Sanok - COMARCH

CRACOVIA 1:4 (1:0, 0:3, 0:1)

Bramki:

1:0 Niemiec (T. Demkowicz) 18,
1:1 Rimsky (Pawlik) 26,
1:2 Marcińczak (Rimsky) 30,
1:3 Twardy (P. Urban) 40,
1:4 Horny (Rimsky) 49.

14.09.2004 Nowy Targ

SSA Wojas PODHALE N. Targ -

COMARCH CRACOVIA 2:3

(0:1, 0:0, 2:2).

Bramki:

0:1 Słaboń 3,
1:1 Łyszczarczyk (Wołkowicz) 56,
1:2 Twardy (P. Urban) 57,
1:3 Śliwa 59,
2:3 Sroka (Różański, Hajnos) 60,

19.09.2004 Tychy

GKS Tychy - COMARCH

CRACOVIA 3:5 (0:2, 2:1, 1:2).

Bramki:

0:1 Horny (Pawlik) 8,
0:2 Horny 13,
1:2 Bagiński 21,
1:3 Malinowski (Rimsky) 25,
2:3 Gawlina (Śmiełowski) 40,
2:4 Malinowski 54,
2:5 Twardy 57 karny,
3:5 Maćkowiak.(Bober) 57

21.09.2004 Toruń

TKH Toruń - COMARCH

CRACOVIA 2:4 (0:2, 1:1, 1:1);

0:1 Smreczyński (Horny, Wieloch) 10,
0:2 Horny (Wieloch, Rimsky) 16,
1:2 Proszkiewicz (Furo) 22,
1:3 Horny (Wieloch) 24,
1:4 Rimsky (Horny) 42,
2:4 Voznik (Proszkiewicz) 59.

Po pokonaniu wicemistrzów Polski Podhala Nowy Targ, przed Cracovią stanęło kolejne trudne zadanie – mecz z GKS Tychy. Tyszanie są aktualnymi brązowymi medalistami MP, a wielu ekspertów uważa ich za

chorągwie których połowa była w naszych barwach, a połowa w barwach GKS. Kibice przez cały mecz zapewniali się o przyjaźni, zgodnie i wspólnie dopingując obydwie zespoły. A na lodzie nie było już tak zupełnie przyjaźnie – jedni i drudzy dali z siebie

Tychy - Cracovia 3-5

Mecz przyjaźni

najpoważniejszych kandydatów do detronizacji Unii Oświęcim.

Na mecz dotarła spora grupa kibiców z Krakowa, którzy wspólnie z zaprzyjaźnionymi od lat kibicami GKS

wszystko. Pasy po raz kolejny z żelazną konsekwencją realizowały defensywną taktykę nakreśloną przez trenera Nahuńko. Mając oparcie w tak doskonałym bramkarzu jak Rafał Radziszewski

wydawało się że GKS teraz ostrzej zaatakuje Mateusz Malinowski podwyższył na 3:1 dla Pasów. To nie podłamało Tyszan którzy w drugiej tercji osiągnęli lekką przewagę, z której jednak niewiele wynikało. Dopiero na 35 sekund przed końcem tercji Bartosz Gawlina zdobył gola na 3:2 i zapowiadała się emocjonująca III tercja. W trzeciej tercji Cracovia nadal mądrze się broniła, wyprowadzając nieprzyjemne kontry. W 13 minucie tercji Mateusz Malinowski uciął wszelkie dywagacje na temat zwycięzcy tego meczu, strzelając swoją drugą bramkę i ponownie dając Pasom dwubramkowe prowadzenie. W tym momencie z Tyszan "uszło powietrze" i w konsekwencji Cracovia przeprowadziła wzorową kontrę, będąca w sytuacji sam na sam Rafał Twardy został sfaulowany i sędzia podyktował rzut karny, który z największym spokojem wykorzystał szansę przypieczętowując sukces Pasów w tym meczu. Jeszcze tylko Tomasz Maćkowiak strzelił 3 bramkę dla GKS i mecz zakończył się wynikiem 5:3 dla beniaminka. Po meczu jak to zwykle wśród zaprzyjaźnionych kibiców wspólna imprezka z piwkiem i rozmowami o wszystkim, a ostatni Pasiacy opuszczali Tychy bardzo późno...



Tychy oczekiwali na rozpoczęcie "mecz przyjaźni" w położonych obok lodowiska barach. Piwo Tyskie lało się strumieniami, była okazja do spotkania się i porozmawiania. Na trybunach podobna "sielanka". Tyszanie specjalnie na ten mecz przygotowali flagę na której znalazły się zarówno emblematy Cracovii jak i GKS, a nad tyskim "młynem" powiewały dwie wielkie

przynosi ona niebywale efekty. Tyszanie przez większą część meczu nie mogli znaleźć żadnej recepty na naszą obronę, a Cracovia groźnie kontratakowała. W pierwszej tercji Karel Horny dwukrotnie pokonał Arkadiusza Sobieckiego i Pasy zjeżdżały na przerwę z dwubramkowym prowadzeniem. Ledwie wszyscy zdążyli się usadowić a GKS uzyskał kontaktową bramkę. Kiedy



Rozmowa z Rafałem Radziszewskim

Wejść do czwórki!

Nie byłoby tak fenomenalnego startu hokeistów Cracovii, gdyby nie świetna postawa w bramce Rafała Radziszewskiego. Reprezentant Polski, wychowanek sosnowieckiego Zagłębia, w barwach nowotararskiego Podhala zdobył w ub. roku tytuł wicemistrza Polski. W Cracovii ma podpisany kontrakt na rok.

— Od pierwszych spotkań jest Pan prawdziwą ostoją drużyny. Kibice mówią, że takiego bramkarza nie było w Cracovii od czasów Loni Fatikowa.

— Forma rzeczywiście jest niezła. Bronię się niezłe, drużyna gra bardzo dobrze, a najważniejsze, że jak na razie są wyniki - w czterech meczach wyjazdowych komplet punktów, a trzeba podkreślić, że graliśmy już z wszystkimi najlepszymi drużynami za wyjątkiem Unii Oświęcim. Cieszę się, że mam udział w zwycięstwach drużyny.

— Najtrudniejszy mecz z dotychczasowych?

— Na pewno w Nowym Targu z Podhalem. Nowotaranie byli podrażnieni po porażce w poprzedniej kolejce z Unią w Oświęcimiu i chcieli się na nas odegrać za ten mecz. Wielokrotnie kotłowało się pod moją bramką - udało się jednak wygrać, co bardzo nas ucieszyło - są to było nie było derby Małopolski, a kilku z nas grało kiedyś w Podhalu.

— Cracovia w tym sezonie gra wybitnie defensywnie. Jak się Wam gra takim stylem?

— Taktyka jest dopasowana do naszej drużyny - gramy defensywnym ustawieniem 1-4, co jak widać znakomicie się sprawdza. Raczej nie stać nas na grę ofensywnym systemem 2-1-2, mogłoby to doprowadzić do porażek.

— Jak Pan ocenia szanse Cracovii w rozpoczętym sezonie? Pierwsze mecze i ciąg zwycięstw rozbudziły apetyty kibiców...

— Celem jest pierwsza czwórka po sezonie zasadniczym, dająca możliwość walki o medale i jestem przekonany, że nie sprawimy zawodu sympatykom hokeja w Cracovii i w tej najlepszej czwórce się znajdziemy. A w fazie play off to już zupełnie inne granie - każdy mecz ma olbrzymi ciężar gatunkowy i wszystko może się zdarzyć. Drużyna nasza nie jest jeszcze w pełni zgrana, wiadomo, brak lodu, ciągłe rozjazdy, tak więc tkwią w niej jeszcze spore rezerwy.

— Pochodzi Pan z Sosnowca, jak trener Nahuńko i kilku innych zawodników. Ułatwiło to zapewne Panu aklimatyzację w drużynie...

— Na pewno, zwłaszcza, że jest to dla mnie zupełnie nowa drużyna - poza sos-

— Nie przerażają Pana warunki socjalne na lodowisku Cracovii?

— No cóż, najlepiej z tym nie jest. Pamiętam, jak grałem na tym lodowisku jakieś 10 lat temu - od tego czasu nic się w szatniach nie zmieniło, przynajmniej na lepsze. Coś jednak zaczyna się dziać,

Rafał Radziszewski

Urodzony: 10 lipca 1981. Poprzednie kluby: Zagłębie Sosnowiec, Podhale Nowy Targ. Wzrost: 177 cm. Waga 85 Kg. 7-krotny reprezentant Polski. W wolnych chwilach sufruje po internecie - czyta też pasiaste strony, a pasiastych internautów serdecznie pozdrawia!

zmieniane są bandy, więc może i na szatnie przyjdzie czas.

— Jest Pan bramkarzem reprezentacji Polski. Proszę powiedzieć kibicom, jakie są szanse na sukces Polaków?



foto. Edward Karczmarski

nowiczankami znam jeszcze Grzeška Gąskę - razem graliśmy w reprezentacji Polski do lat 20. Jednak atmosfera w drużynie jest niezła, a liczę na to, że jak będzie można trenować i grać w Krakowie, będzie jeszcze lepsza - będzie czas bliżej się poznać, wyjść gdzieś na miasto, poznać ciekawe miejsca Krakowa, nie tylko te najbardziej popularne...

— Do tej pory zarówno finansowo, jak i organizacyjnie nie byliśmy gotowi do walki o powrót do Grupy A. W tym roku zmienił się trener kadry, którym jest aktualnie trener Sidorenko i pierwsze mecze towarzyskie pokazały, że reprezentacja gra lepiej. Czy to wystarczy na awans? Myślę, że są na to szanse.

Rozmawiał Jake Blues



fot. Edward Karczmarski

Systemy ogrzewania murawy boisk piłkarskich



aquatherm-Polska

Stadion Centralny w Lipsku, Niemcy



Doświadczenie na boiskach całego świata!

aquatherm-Polska, Jacek Ligaszewski
ul. Puławska 538, 02-884 Warszawa
tel.: (022) 321 00 00, fax (022) 321 00 20
e-mail: biuro@aquatherm.com.pl
www.aquatherm.com.pl

Stadion Randaberg
Norwegia



Stadion Centralny
w Reykjavíku, Islandia



Stadion Uherske
Hradiste, Czechy



Stadion "Saturn"
w Moskwie, Rosja



Stadion Arena "AufSchalke"
w Gelsenkirchen, Niemcy



ZAJĘCIA KOMPUSEROWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

2 instruktorów • 10 osobowe grupy • 4 semestry zajęć • 15 spotkań po 90 min.
10 stanowisk komputerowych • różne poziomy zaawansowania
szczegółowych informacji udziela mgr Beata Lisowska 0-606 12 11 98



Kursy przygotowujące
do egzaminów



European Computer Driving Licence
Europejski Certyfikat Umiejętności Komputerowych



FORUM
KOMPUSEROWE

**AKADEMIA
KOMPUSEROWYCH
UMIEJĘTNOŚCI**





Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPT!MA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personelem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPT!MA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

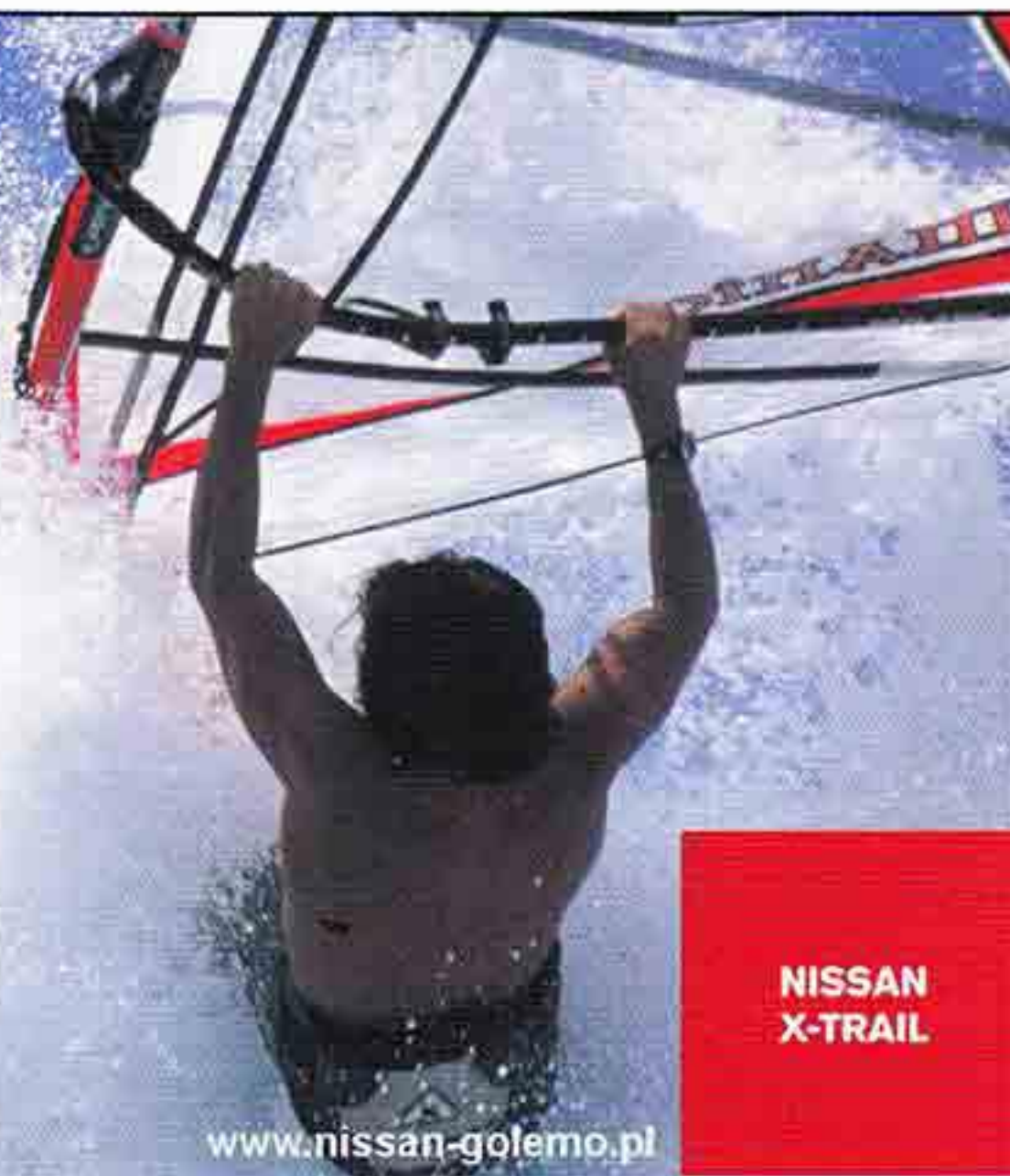
COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**



NISSAN X-TRAIL
X-tremalna jazda!

**Zapraszamy
na jazdę próbną**



NISSAN
X-TRAIL

www.nissan-golemo.pl

Lubisz smak ryzyka. Dalbyś wiele za ekstremalne przeżycia, ale nie chcesz rezygnować z komfortu.
Nissan X-TRAIL to luksusowy samochód terenowy. Dla wszystkich, którzy szukają mocnych wrażeń i mają specjalne wymagania. Masz do wyboru trzy silniki (2.0i, 2.5i, 2.2 dCi), a w wersji Sport+ znajdziesz dodatkowo relingi dachowe i dalekosiężne światła.



AUTO CENTRUM GOLEMO

Nowy Targ, ul. Podtatrzańska 3, SALON: tel. (0 18) 264-05-54, kom. 609-441-004, SERWIS: tel. (0 18) 264-05-85, kom. 609-224-555
CZĘŚCI: tel. (0 18) 264-05-74, STACJA KONTROLI POJAZDÓW: tel. (0 18) 264-05-43

PRZYJMUJEMY W ROZLICZENIU SAMOCHODY UŻYWANE

**DRUKI BEZADRESOWE
to najprostsza forma reklamy**

Poczta Polska doręcza druki bezadresowe (ulotki, broszury, kupony, itp.) do wszystkich potencjalnych klientów na terenie wskazanego przez nadawcę obszaru np.: województwa, miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy.



- POCZTEX to:**
- ATRAKCYJNE CENY
 - NAJSZYBSZY Z MOŻLIWYCH TERMIN DORECZANIA
 - BEZPIECZENSTWO POWIERZONEJ PRZESYŁKI

Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu:
0 804 104 104
a kurier Poczty Polskiej odbierze Państwa przesyłkę z domu lub siedziby firmy.

TWOJA PRZESYŁKA W DOBRYCH REKACH

POCZTEX doręczamy:

- NA DZIS
- PORANEK
- POŁUDNIE
- STANDARD

Rejonowy Urząd Poczty w Krakowie
os. Złotej Jesieni 7, 31-825 Kraków
tel. 0 12 648 27 92

**KLUB DZIENNIKARZY
„POD GRUSZKĄ”**

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



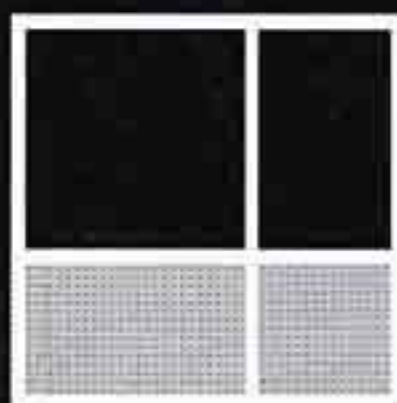
W domowej atmosferze serwujemy fantastyczne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

5% rabatu

**„WYSPA
SKARBÓW”**

Meble używane
z Niemiec i Holandii.
Centrum Handlowe
Świt os. Teatralne 10



**Biś Computers
pasiaste komputery**



Kraków • ul. Smoleńsk 25 • tel: (12) 2927890 • www.bis.krakow.pl

intel aktywny uczestnik programu iPI
Product Integrator

Microsoft
Partner Handlowy

autodesk
authorized systems center



Kiedy piszę ten tekst nic jeszcze na sto procent nie wiadomo, aliści wszystko wskazuje, że przed pojedykiem z Groclinem dojdzie do pierwszego w dziejach polskiego (światowego?) sportu, a nawiązującego do dawnych turniejów rycerskich przedmecz. Rozegra się on na trzy godziny przed zawodami na ustawionej na krakowskim Rynku scenie, zaś zawodnikami będą prezes i właściciel Pasów prof. Janusz Filipiak oraz prezes i właściciel Groclinu Dyskobolia Zbigniew Drzymala. Obaj panowie - tak przynajmniej mówiły ustalenia - podwiną rękawy i wyciągną ręce w kierunku lekarzy - i to jakich! - udział w badaniach zapowiedziała pani profesor Wiesława Traczowa, profesorowie Jacek Dubiel, Antoni Dziatkowiak, stary pasiak doc. Krzysztof Żmudka (brat chłopca ze słynnego plakatu "Pasy pany"), doc. Piotr Podolec (wiślak, cóż, bywa...) - zaś owa medyczna arystokracja Krakowa publicznie zmierzy im ciśnienie. Coś nie w porządku? Odpukać, jest ok. ale, na Rynku na 26 bm. wyznaczono obchody Międzynarodowego Dnia Serca i organizatorzy poprosili obu sławnych mężów by na oczach kilkudziesięciu tłumów zademonstrowali, jak oczekiwanie na sportowe emocje

przy Kałuży wpływa na pracę ich prywatnych serc. Czy biją równo. Czy są różnice między biciem małopolskim a wielkopolskim, pasiastym a wprost przeciwnie, groclinowskim, między sercem należącym do drużyny z drugiego a siódmego miejsca w tabeli?

Pan profesor Filipiak na długo przed pojedykiem złożył nieoficjalne zapewnienie, iż zbliżający się mecz - podobnie jak wszystkie inne - nie wy-

PREZESI I EKG

woli w nim emocji widocznych na elektrokardiogramie, ciśnieniomierzu czy w błysku niepokoju w oczach lekarza. Pojedynek na Rynku stoczy chętnie tym bardziej, że prezesa Drzymalę zwyczajnie, po ludzku, szanuje i jako biznesmena i jako człowieka zakochanego w piłce. Jeśli więc ciśnieniomierz, nie daj Bóg, nie trzaśnie - możemy pogratulować sobie prezesa umiającego poskramiać i aparaturę medyczną i mięśnie własnej twarzy.

A z tym bywało w przeszłości przy Kałuży różnie. Prezesom często puszczały nerwy; człowiek, który - mało, kto pamięta - wprowadził nas kiedyś do pierwszej ligi, czyli Zdzisław

Oleszek - w czasie meczu, niezależnie od wyniku, purpurowiał na twarzy: widoczny znak podwyższonego ostrości ciśnienia. Prezes Józef Kalita zwykł był pohukiwać na "małowiernych", wątpiacych - jego zdaniem - w wielkość Cracovii, a pohukując puszczał w ruch łokcie. Najtragiczniej jednak doświadczył los legendarnego (jego imię nosi o czym mało kto wie, nasz stadion przy Kałuży) prezesa "Pasów" Edwarda Cetnarowskiego.

Otóż po przegranym przez Cracovię meczu (3.09.1933) dr Cetnarowski w drodze powrotnej ze stadionu oddał Bogu biało - czerwonego ducha, co zważywszy na styl gry "Pasów" nikogo nie zdziwiło. Bulwersujący stał się dopiero fakt, że pogrzeb znakomitego lekarza i działacza zgromadził wokół Rakowic wszystkie krakowskie fiakry, których stałym klientem był ważący ponad cetnar pan doktor.

W momencie spuszczenia trumny do grobu rozległa się głośnia salwa setek owiniętych kirem batów dorożkarskich, interpretowana później bądź jako niekonwencjonalne pożegnanie lubianego i hojnego pasażera, bądź jako groźne memento pod adresem piłkarzy pozbawiających swą grą fiaków godziwych zarobków.

Niezależnie od tej różnicy zdań pozycja Cracovii w tabeli zaczęła się poprawiać...

Leszek Mazan

Usługi finansowe
Usługi projektowe
Nieruchomości
Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3, 30-107
Kraków

LEASINGI:NIERUCHOMOŚCI – ŚRODKÓW TRANSPORTU
MASZYN – LINII TECHNOLOGICZNYCH
PRZEDSIĘBIORSTW – ZWROTNE

KREDYTY:

DLA OSÓB – DLA FIRM – HIPOTECZNE

DODATKOWO:

PROJEKTY BUDOWLANE – LEGALIZACJA – INWESTYCJE
POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!

tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60, tel. kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489

"Grule wom gnijom górale" darli się przeraźliwie za bramką Podhala może 10 letni chłopcy chcąc wyprowadzić z równowagi znakomitego reprezentacyjnego bramkarza

Gabryjela Samoleja. Kolejny mecz z dominująca wówczas obok Polonii Bytom w Polskim hokeju drużyną nowotarskiego Podhala doprowadzał młodych "żaków" Cracovii do wściekłości. Zawsze to były twarde, często brutalne mecze. Cracovia

dopingu, kazały mu oczekiwać gry przy wypełnionych trybunach robiących na murawie piekło. Tymczasem Maciek trafił do piłkarskiej Cracovii w najgorszym, jaki tylko dało się wybrać, okresie. Po NIEPRAWDOPODOBNEJ wręcz hańbie majowych derbów kibice nie chcieli oglądać tych zawodników. Frekwencja na trybunach z dnia na dzień spadła z 5-6 tysięcy do niecałych 2-ch. Przybyli na stadion siedzieli smutno i nikt nie miał zamiaru dopingować tej drużyny.

sukcesów...i wygrywa. Zmienił się też hokej i vice-mistrz Polski Podhale nie jest już tak mocna drużyna jak w dawnych latach. Dlatego 14 września z nadzieją zasiadłem przed monitorem śledzić relacje live z meczu. Jednak gdy w 55 minucie górale wyrównali na 1-1 pomyślałem, że jednak jeszcze nie tym razem. Inne zdanie o tym mieli nasi chłopcy. Zwłaszcza Stańko ze Śliwą. Dwie bramki w ostatnich minutach dały nam historyczną

Ach co to był za tydzień

w której składzie grali na ogół liczni przybysze "spode samiuskich Tater" w Krakowie nigdy nie poddawała się bez walki. Jednak zawsze w decydujących momentach przez lodowisko przy Siedleckiego przechodził słynny nowotarski halny ...i przegrywaliśmy mecz. Przyszedł wreszcie rok 97. Bramkarzowi kadry Białorusi Fatikowowi nie straszne były "atomowe", jak na Polską ligę, strzały górali. Nie tak w końcu strzelają na wschodzie;-)

Pamiętam oglądałem ten mecz z przybysem z Przemyśla 19 letnim napastnikiem Cracovii Dołęgą. Chłopak brał udział w pomeczowej fecie z okazji awansu do 2 ligii piłkarzy Pasów. Opowiadał, że był wtedy po meczu Cracovia-Polonia ciężko przerażony (0-0) bo myślał, że setki kibiców wbiegły na boisko we wrogich wobec Przemyślan zamiarach. Potem zobaczył tży i nieprawdopodobna radość z tego, tak wówczas zaskakującego (były znacznie mocniejsze i piłkarsko i finansowo drużyny w lidze) awansu Cracovii. Legenda FANATYCZNYCH "do bólu" kibiców, docierające do Przemyśla wieści o 4 tysiącach szalikowców Cracovii na derbach, fantastycznym

Na meczu z Podhalem Dołęga zobaczył wreszcie to czego spodziewał się przybywając do Krakowa. Szalejący kocioł na trybunach połączony z całkowitym zaangażowaniem kibiców w każde zagranie zawodnika... Przechodzący obok Maćka trener piłkarzy rzucił do swojego zawodnika: "Zacznijcie tak grać a będziecie mieć 10 tysięcy takich kibiców na stadionie". Cracovia wygrała 4-2 ale to było w Cracovie. Twierdza Nowy Targ dalej była dla naszych chłopaków niezdojta...

...aż przyszedł ten cudowny rok 2004. Nasze wieloletnie marzenia spełniają się jakby jedno za drugim. Najpierw prorocze słowa trenera z 97 roku. Na Kałuży po latach pojawiło się znowu ponad 10 tysięcy kibiców. I to jakich kibiców. Dopinguje każdy, od dziecka po 70 letnich "emerytów", od lekko podpitych smutnych na codzien facetów po dystygowanych profesorów i biznesmenów z łoży honorowej. Potem zakończyło się "dwudziestolecie", jeszcze trzy lata temu nikt już prawie nie wierzył, że doczekamy. Jednak cuda się zdarzają.

Cracovia krok po kroku przekształca się z "klubu klęskowego" [Pilch] w Klub co z samozaparciem dąży do

wygraną 3-2 w podhalańskiej twierdzy.

Tak w poprzedni wtorek się zaczęło a potem było tylko lepiej. Najpierw masowa kibiców wizyta w Poznaniu gdzie finezja Drumlaka, Giza i Baniowego dała nam 2-0 w meczu z przyjaciółmi z Kolejorza. Najwytwalsi kibice nie wracali już ze stolicy Wielkopolski do stolicy Małopolski. Zaliczając "po drodze" mecz Polonii Warszawa z Pogonią Szczecin zawitali do Tychów gdzie pomimo bardzo gościnnego przyjęcia nasza drużyna 3-ci raz z rzędu pokonała gospodarzy.

We wtorek czekała naszą drużynę kolejna z rzędu 4-a wyprawa. Tym razem hokeiści jechali "po lidera" do Torunia. Kończę właśnie ten artykuł gdy otrzymuję wiadomość, że po ponad pół wieku hokejowa Cracovia znowu jest na samym topie... co to był za wspaniały tydzień.

Pozostaje zakrzyknąć. "Lidera w hokeju mamy teraz na piłkę czekamy:-)", to wydaje się absolutnie nie do zrealizowania w tym sezonie...ale tyle się "cudów" przy Kałuży ostatnio dzieje, że może i to się spełni!!

Icek

BIURO *plus*

www.biuroplus.pl

MATERIAŁY BIUROWE



NAJBLIŻEJ KLIENTA W NAJKRÓTSZYM CZASIE!

KRAKÓW
ul. Bonarka 21

Zamówienia na telefon

012 296 45 25

Bezpłatne dostawy

INFOLINIA
0 804 28 11 44



TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE

 **SUPOBER**

Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

Kraków, ul. Kapelanka 11
tel./fax (012) 269 21 60
kom. 0602 374 014
e-mail: suober@interia.pl

Usługi: przeglądy, konserwacja, naprawa gaśnic, pomiary hydrantów, opracowanie instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, szkolenia BHP i PPOŻ, doradztwo i wyposażenie zakładów w podręczny sprzęt gaśniczy.

Handel: gaśnice i agregaty, znaki ewakuacji i PPOŻ, instrukcje BHP, węże i armatura hydrantowa, szafki, koce, apteczki oraz inny sprzęt PPOŻ i BHP

Aktywna linia samogasząca, której istotą jest detektor ciepła w postaci polimerowego przewodu, zapewniającego natychmiastową reakcję na zarzewie ognia bądź temperaturę. System ten gasi w zarodku a nie tylko alarmuje!!! Dlatego cechuje się wysoką skutecznością i niezawodnością. Stosuje się go do zabezpieczenia m.in. serwerów, centrali telefonicznych, rozdzielni elektrycznych, szaf sterowniczych, archiwów, UPS-ów, komór silnikowych itp.

ALS[®]
GASI W ZARODKU

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m²,
tel. (12) 2961996
ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12)
4300987
os. Teatralne 19 – pow. 900 m²,
tel. (12) 6855717, 6805320
os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696

ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m²,
tel. (18) 5475157
ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276
ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

– Wiele osób związanych z Cracovią uważa pana za człowieka historii. Jak zaczęła się pana przygoda z tym klubem?

– Moja historia z Cracovią rozpoczęła się w 1948 roku, kiedy to na boisku Garbarni odbywał się decydujący mecz pomiędzy Wisłą i Cracovią o Mistrzostwo Polski. Byłem wtedy

– W grudniu 2002 roku zdarzyła mi się przykra kontuzja. Poślizgnąłem się na oblodzonym chodniku i złamałem panewkę biodrową w trzech miejscach. Nowy Rok spędziłem w szpitalu. Było mi ogromnie miło, bo odwiedziło mnie wielu ludzi związanych z Cracovią - trener, lekarz klubowy oraz wielu piłkarzy. Kontuzja przerwała moje sędziowanie.

wczasów i przejeżdżałem obok boiska. Zauważyłem, że ludzie stoją na koronie stadionu.. Z ciekawości podjechałem pod stadion. Nagle podbiegł do mnie Adam Bednarski - długoletni działacz i poprosił mnie o sędziowanie. Zgodziłem się, ale musiałem jeszcze pojechać do domu po strój sędziowski. To wszystko trwało dość długo. W końcu wróciłem na stadion a oni w międzyczasie znaleźli sędziów liniowych. Przebraliśmy się. Kiedy wychodziliśmy na stadion była cisza aż nagle usłyszałem za sobą gruby męski głos "Trzeba było ku... na rowerze przyjechać! Byłbyś wcześniej. W tym samym meczu w pewnym momencie zawodnicy wiedeńscy zaatakowali i weszli w pole karne. Zawodnik wychodził na czystą pozycję a za nim biegł Wiesiu Dybczak grający jako obrońca. Widać było, że będzie ewidentny faul, lecz nagle usłyszałem głos Tureckiego, drugiego stopera, który grał z Dybczakiem "Maciuś proszę nie gwizdź karnego, błagam". Niestety zawodnik wiedeńskiego klubu upadł a ja podkutowałem rzut karny.. Jednak zremisowaliśmy ten mecz.

Kolejna opowieść jest związana z Treningiem Noworocznym, który sędziowałem podczas Stanu Wojennego. Podjechałem pod stadion.. Stało tam wielu znajomych. Przywitałem się z nimi. Dla milicji w tamtych czasach trzy osoby to już było zgromadzenie. Podeszli, więc do nas i wpakowali wszystkich do radiowozu. Dobrze, że któryś z działaczy zauważył całe to zdarzenie. Na szczęście zostałem za chwilę wypuszczony.

– Słyszę, że bycie sędzią dostarczyło panu wielu wrażeń. Co pan jeszcze zawdzięcza sędziowaniu?

– Bycie sędzią pozwoliło mi przeżyć fantastyczne chwile. Mogłem również spotkać wielu wspaniałych ludzi.

Życzę panu przede wszystkim zdrowia i kolejnych niezapomnianych chwil i dziękuję za rozmowę.

ines

Wywiad z Maciejem Madeją

Kolega Kierownik

ośmioletnim chłopcem. Na mecz zabrał mnie wujek, który był kibicem Wisły. Powiedział, że jeżeli Wisła wygra to kupi mi ogromne lody, za którymi przepadałem. Stało się jednak inaczej. Mecz wygrała Cracovia a moje serce od tego czasu zostało "porysowane w pasy".

– W jaki sposób rozpoczęła się Pana bliższa współpraca z klubem?

– W 1962 roku pan Ignacy Książek zaproponował mi współpracę z sekcją młodzieżową. Pomagałem mu zarówno przy wypełnianiu rozmaitych formularzy jak również czasem pełniłem funkcję kierownika drużyny trampkarzy. Robiłem wszystko, aby mu w jakiś sposób pomóc. Zupełny przypadek sprawił, że od 1960 roku rozpoczęła się moja przygoda związana z sędziowaniem meczów. Będąc na Treningu Noworocznym okazało się, że brakuje jednego sędziego liniowego. Podeszedł do mnie pan Książek i zaproponował mi abym ja objął to stanowisko. Byłem zaskoczony i ogromnie szczęśliwy. Udało mi się później sędziować kolejne mecze i Treningi Noworoczne. I tak się to wszystko zaczęło. W 1962 roku zdałem egzamin sędziowski.

– Co spowodowało, że Pana kariera sędziowska została przerwana w 2003 roku?

Wcześniej sędziowałem 43 kolejne treningi noworoczne. Początkowo byłem asystentem na linii, ale już od 1974 roku stałe na środku.

– Jak to się stało, że został Pan kierownikiem drużyny?

– Jako kierownik drużyny znalazłem się w Cracovii dzięki trenerowi Stawowemu, który zaproponował mi to stanowisko w 2002 roku. Po kilku spotkaniach i rozmowach moja kandydatura została przyjęta. Bardzo się cieszę, że mogę współpracować z takimi ludźmi. Do dzisiaj ta współpraca się wspaniale układa.

– Czy przez cały ten czas był Pan sympatykiem Pasów?

Oczywiście, ale przez długi okres czasu byłem działaczem Cracovii z doskoku. Jako sędzia czynny nie mogłem bliżej współpracować z Cracovią, choć bardzo chciałem. W latach 60. Potrafiłem jeździć z nimi na mecze na przykład do Gdańska. Pamiętam jak Zygmunt Malarz i Waldemar Jarczyk (ówcześni piłkarze Cracovii) przewieźli mnie na gapę do Gdańska i z powrotem. Byle bym tylko mógł zobaczyć mecz.

– Każda praca łączy się z różnymi anegdotami. Czy mógłby nam jakąś przytoczyć?

– Pod koniec lat 70. Cracovia grała w Pucharze Lata z klubem wiedeńskim. Nie przyjechali jednak na ten mecz sędziowie. Akurat wtedy wracałem z

Ja Stanowski twierdzą...

Strach przyciąga porażkę

Piłkarze Cracovii przed każdym meczem zapewniają - gramy o zwycięstwo! Nie pękamy przed nikim nawet jeśli to jest Legia czy Groclin.

Ktoś może powiedzieć - świadczy to o nadmiernej pewności siebie. O zbyt dużym zadufaniu.

A mnie podoba się taka postawa graczy Cracovii. Dość mam sportowców, którzy wychodzą na boisko, na lodowisko, na halę, by ponieść honorową porażkę. Cóż z tego, że niedawno polscy piłkarze przegrali z Anglią tylko 1-2. W sporcie liczą się punkty, a one pojechały do Londynu.

Przykładem pozytywnego myślenia są sportowcy Ameryki. Ich nic nie potrafi załamać. Hokeiści Kanady na ostatnich mistrzostwach świata przegrywali niemal w każdym meczu, ale ich determinacja, upór, niesamowita wola walki doprowadzały w końcu do zwycięstw. I do złotego medalu.

Podobnie było z piłkarzami Grecji w mistrzostwach Europy. Nie bali się nikogo, upokorzyli wszystkich faworytów.

Jeśli ktoś wychodzi na boisko ze strachem z oczach, to najczęściej przegrywa.

Strach przyciąga porażkę...

ANDRZEJ STANOWSKI

Oficjalny dostawca wody mineralnej - Sponsor techniczny

Thier
Małopolanka[®]
NATURALNA WODA ŹRÓDLANA

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

Naturalna woda źródlana z dostawą do firm i domów

Wydawca: Stowarzyszenie „Cracovia – Grupa 100”

Redaktor wydania: Paweł Rachwałski

Skład redakcji: Dariusz Guzik, Marek Pieniążek, Krzysztof Sabor, Marcin Karwiński, Robert Halastra, Piotr Doległo, Bartek Bil, Ines, Ania, Micra

Opracowanie graficzne: Edward Karczmarski,

Projekt plastyczny: Ryszard Szokalski

Foto: Biś/www.teraz.pasy.net, Edward Karczmarski, Stanisław Malec

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Magazyn „Pasy”, MKS Cracovia, ul. Wielicka 101, 30-552 Kraków, e-mail: klub@cracovia.pl



Powiększa się Pasiasta Rodzina

Chcesz opublikować fotografię swojej pociechy – prześlij zdjęcie na adres redakcji (wymagany pasiasty akcent)



Kennedy na Kałuzży

